

ROBILI ZDJĘCIA ZWŁOK! MORDERCA, KTOREMU SIĘ UPIEKŁO

STR. 12

STR. 11

EXPRESS

ilustrowany



**W FINALE JEST
12 KOBIET**

● Oliwia jest kandydatką do tytułu najpiękniejszej polskiej modelki

STR. 13



W manifestacji wzięło udział kilkadziesiąt osób.

**KOLEJNY PROTEST LOKATORÓW
POD URZĘDEM MIASTA ŁODZI**

MIESZKANIA

Z FUSZERKĄ

Lokatorzy mieszkań komunalnych skarżą się na lokale-buble, które dostali po rewitalizacji

STR. 4

NIE WIADOMO KTO „ZAMINOWAŁ” LAS. ALE JEST JUŻ CZYSTO

STR. 5



Z SĄDU



**KONIEC PROCESU
O PODPALENIE**

STR. 2



**WIDZEW ZAGRA
Z GKS KATOWICE**

STR. 14



9 770137 909040

EXPRESSOWO

UL. WRÓBLEWSKIEGO Prawie gotowa po remoncie. Od soboty wraca ruch Dobiega końca remont ul. Wróblewskiego pomiędzy al. Politechniki i ul. Wólczańskiej. Na tym odcinku drogowcy wymienili nawierzchnię jezdni, wyremontowali chodniki, powstały też nowe miejsca parkingowe w miejscu dawnego torowiska tramwajowego. Ponadto przebudowane zostały perony przystankowe, przy których powstały odporne na wygniatanie płyty postojowe dla autobusów.

– Pozostały jedynie prace wykończeniowe i porządkowe, dlatego od soboty 13 grudnia na ul. Wróblewskiego przywrócone zostanie ruch dwukierunkowy. A od niedzieli 14 grudnia na swoje normalne trasy powrócą autobusy linii 72AB oraz nocny N4 – informuje Biuro Prasowe Urzędu Miasta Łodzi.

W przyszłym roku miasto planuje wyremontować kolejny odcinek ul. Wróblewskiego – ten najbardziej zniszczony i budzący grozę wśród kierowców, czyli od alei Politechniki do alei Jana Pawła II. Zniknie wreszcie kamienny bruk oraz nieużywane od lat stare tory tramwajowe. To powinno ucieścić kierowców, którzy od lat narzekają na ten fatalny fragment ulicy, a niejeden zniszczył sobie tutaj opony albo i całe zawieszenie samochodu.

(JAZ)

UL. ŹRÓDŁOWA Otwarta dla ruchu Na u. Źródłowej drogowcy zakończyli ostatecznie roboty budowlane. Do wykonania zostały ostatnie prace wykończeniowe, które prowadzone będą już pod ruchem.

Dwa wypadki na łódzkiej autostradzie

Do dwóch groźnych wypadków doszło we wtorek wieczorem i w godzinach nocnych na łódzkiej autostradzie A1. Po godz. 20 na wysokości Tuszyna samochód osobowy zatrzymał się na barierach energochłonnych, a w rejonie Kruszowa ciężarówka przewożąca chomiki wjechała do rowu. (LS)

Źródłowa przeszła poważną metamorfozę. Na odcinku pomiędzy ulicami Chłodną i Sporną, drogowcy wymienili nawierzchnię jezdni wraz jej podbudową. Ponadto wyremontowane zostały chodniki wzdłuż drogi, powstały nowe miejsca parkingowe oraz nowy ciąg pieszo-rowerowy. Perony na przystankach MPK, przy których powstały nowe płyty postojowe dla autobusów, zostały przebudowane i podwyższone. Na Źródłowej pojawiły się także nowe drzewa i krzewy.

(JAZ)

AL. ŚMIGŁEGO-RYDZA

Nowa nawierzchnia jezdni

Jeszcze w tym roku oddana zostanie druga jezdnia alei Śmigłego-Rydza.

Rozpoczęło się układanie nowego asfaltu na samej alei Śmigłego-Rydza oraz fragmencie przylegającej do niej ul. Broniewskiego. Obecnie ruch po al. Śmigłego-Rydza odbywa się w obu kierunkach po wyremontowanej już wcześniej zachodniej jezdni, wzdłuż której powstał nowy chodnik oraz droga rowerowa. Obecnie drogowcy skupiają się na układaniu nowej nawierzchni, na jezdni wschodniej, czyli w kierunku centrum oraz na fragmencie ul. Broniewskiego. Według informacji podanych przez wykonawcę, przejazd przez rondo Broniewskiego na Dąbrowę oraz udrożnienie ruchu na wschodniej jezdni al. Śmigłego-Rydza nastąpi jeszcze w tym roku, co znacząco ułatwi komunikację w tym rejonie miasta.

(JAZ)



FOT. AUTO POMOC CAŁA POLSKA

Proces w sprawie podpalenia mężczyzny na przystanku MPK

Wczoraj w Sądzie Okręgowym w Łodzi zakończył się proces w sprawie podpalenia mężczyzny na przystanku tramwajowym.

Wiesław Pierzchała

Według prokuratury, brutalnie zamordował 36-letniego Pawła J., który płonął jak pochodnia i skończył w męczarniach. Sprawcy, któremu zarzucono zabójstwo ze szczególnym okrucieństwem, grozi dożywocie.

Wszyscy świadkowie zostali już wcześniej przesłuchani, tak że na koniec sąd przesłuchał biegłe z zakresu psychiatrii. Z ich wypowiedzi wynikało, że oskarżony nie był chory psychicznie i dobrze wiedział, co robi atakując mężczyznę na przystanku MPK. Sędzia Agnieszka Szeliga poinformowała, że Sylwestrowi M. do końca lutego 2026 roku został przedłożony areszt tymczasowy. Mowy końcowe, które odbędą się 19 stycznia 2026 r. Na razie nie wiadomo czy tego dnia zapadnie wyrok.

Chodzi o pamiętne morderstwo w nocy z 19 na 20 marca 2024 roku na przystanku MPK przy ul. Pomorskiej 185 w Łodzi, w rejonie osiedla studentów zwanego Lumumbowem. Według prokuratury, oskarżony o godz. 0.32 pod-



Jedna z rozpraw w sprawie podpalenia mężczyzny na przystanku MPK w Łodzi na Lumumbowie.

szedł do siedzącego na przystanku mężczyzny i uderzył go w głowę. Następnie zdjął mu czapkę i cisnął na chodnik. Odszedł, ale zaraz wrócił i zaczął nękać Pawła J.: popychał, szturczał i zadawał mu ciosy. Potem zaczął go podpalać zapalniczką. Przykładał ją do głowy i tułowia.

Siedzący na ławce 36-latek usiłował gasić ogień, ale nie dał rady. Ogień zaatakował tułów, głowę, plecy oraz ręce i nogi. Paweł J. zginął w męczarniach. Jego ciało zostało

zwęglone. Prokuratura podkreśla, że oprawca był zafascynowany makabrycznym zdarzeniem, gdyż najpierw przyglądał się płonącemu mężczyźnie, a potem obserwował akcję ratunkową strażaków.

Oskarżony został zatrzymany przez policjantów 20 marca 2024 roku przed godz. 21 w rejonie al. Wyszyńskiego w Łodzi na Retkini. Był pijany i agresywny, ale szybko go obezwładniono. Miał 1,7 promila alkoholu w organizmie.



Do podpalenia mężczyzny doszło w nocy z 19 na 20 marca 2024 roku na przystanku MPK przy ul. Pomorskiej 185.

FOT. MARIA KWIECIŃSKA

Z DRÓG

Przebudowa

ul. Aleksandrowskiej

TOROWISKO I PODJAZD POD DWORZEC

Wyeksplotowane i krzywe tory tramwajowe na Aleksandrowskiej nareszcie zostaną wymienione na nowe. Zmienia się także przystanki, będą się na nich mieścić dwa tramwaje równocześnie. Powstanie sześć kilometrów zupełnie nowego tzw. zielonego torowiska, czyli pokrytego trawą a nie tłuczniem, co tłumi hałas.

– Przetarg na przebudowę ul. Aleksandrowskiej oraz układu drogowego wokół dworca Łódź Żabieniec właśnie został ogłoszony – informuje Tomasz Śliwiński, rzecznik Zarządu Dróg i Transportu w Łodzi. – Realizacja zadania będzie składała się z dwóch etapów. Pierwszy to projektowanie, co zajmie około roku, a drugi to budowa. Pierwsza łopata zostanie wbita najpóźniej w 2027 roku, a całość unijnego projektu, na który Łódź otrzymała dofinansowanie, należy rozliczyć do końca roku 2029.

W ramach projektu wymienione zostanie torowisko tramwajowe na odcinku od Woronicza do Szczecińskiej wraz z modernizacją krańcówki tramwajowej Teofilów. Będzie to tzw. zielone torowisko, czyli z trawą między szynami. Takie rozwiązania nie tylko poprawiają estetykę, ale również przyczyniają się do zmniejszenia emisji hałasu. To ważne, bo torowisko na Aleksandrowskiej prawie na całej swej długości biegnie w bliskiej odległości wzdłuż osiedli mieszkaniowych. Powstaną także nowe, podwójne przystanki, co przyspieszy przejazd i ułatwi wysiadanie oraz wsiadanie pasażerom. Ponadto metamorfozę przejdą okolice dworca Łódź-Żabieniec.

Równolegle z pracami na Aleksandrowskiej przebudowany zostanie również układ ulic Lipiec Reymontowskich i Łanowej, które połączą się po zachodniej stronie dworca. Powstanie przejazd w kształcie litery „U”, który pozwoli dojechać pod sam dworzec jedną ulicą, a wrócić drugą. Przy samym peronie dworca zostanie umiejscowiony przystanek autobusowy oraz obszerny parking dla samochodów.

(JAZ)

AUTOPROMOCJA

0010990275

Zamów prenumeratę

Express Ilustrowany ☎ 42 715 80 68
bok.prenumerata@polskapress.pl
prenumerata.expressilustrowany.pl

EXPRESS
 Ilustrowany

www.expressilustrowany.pl
 e-mail: express@express.lodz.pl

REDAKCJA 90-532 Łódź, ul. ks. I. Skorupki 17/19
 Redaktor naczelny Marek Krzciuk
 Sekretariat 42 66 59 300
 BIURO REKLAMY Polska Press Sp. z o.o. Oddział Biuro Reklamy w Warszawie Filia Łódź, ul. ks. I. Skorupki 17/19, 90-532 Łódź, tel. 6659-400.

Ogłoszenia na telefon 0-800 47-28-52. Adresy i telefony biur ogłoszeń na stronach ogłoszeniowych
 WYDAWCA Polska Press Sp. z o.o. Warszawa 02-672, ul. Domaniewska 45

Prezes Zarządu Polska Press Grupy Zenon Nowak
 Prezes Makroregionu Aneta Sarga-Burtan
 Dyrektor sprzedaży makroregionu Anna Gałuszka
 Kierownik Zespołu Sprzedaży oddział Łódź Katarzyna Michalak

Projekt graficzny Tomasz Bocheński;
 Biuro Prasowe: biuroprasowe@polskapress.pl
 Biuro Konsumenta PPG, e-mail: biurokonsumenta@polskapress.pl, tel. 12 688 85 10
 DRUK Drukarnia ZPR Media S.A., 04-190 Warszawa, ul. Jubilerska 10

POLSKA PRESS
 GRUPA



Prenumerata z dostawą do domu: bok.prenumerata@polskapress.pl, tel. 42 715 80 68
 Garmond: prenumerata dla klientów indywidualnych prenumerataprasy@poczta.pl, tel. 12 422 14 85;
 dla firm i instytucji: prenumerataprasy@garmondpress.pl
 Kolporter: prenumerata wyłącznie dla firm i instytucji www.prenumerata.kolporter.com.pl, tel. 41 367 88 88;
 Poczta Polska: www.prenumerata.poczta-polska.pl, lub w najbliższym urzędzie pocztowym.

©/® – umieszczenie takich dwóch znaków przy artykule, w szczególności przy aktualnym artykule, oznacza możliwość jego dalszego rozpowszechniania tylko i wyłącznie po uzyskaniu zgody z cennikiem zamieszczonym na stronie <http://www.expressilustrowany.pl/tresci> i w zgodzie z postanowieniami niniejszego regulaminu.

Fundusze Europejskie

20 milionów złotych na wsparcie mieszkańców

Rusza nabór na usługi zdrowotne świadczone w domach



W województwie łódzkim rozpoczął się nabór na dofinansowanie projektów, które mają pomóc osobom potrzebującym wsparcia w codziennym życiu: starszym, chorym, z niepełnosprawnościami oraz ich opiekunom. Na ten cel przeznaczono 20 milionów złotych z Funduszy Europejskich. Termin składania wniosków w naborze mija 12 stycznia 2026 roku.

Pomoc bliżej ludzi – na czym polega?

W naborze wspierane są tzw. zdeinstytucjonalizowane usługi zdrowotne. To oznacza przenoszenie opieki „z instytucji do domu”. Wszystko po to, aby osoba potrzebująca nie musiała jeździć do wielu placówek, lecz mogła otrzymać pomoc tam, gdzie czuje się najbezpieczniej — we własnym mieszkaniu.

Dofinansowanie można otrzymać na usługi opiekuńcze, pielęgnacyjne, paliatywne i hospicyjne świadczone w miejscu zamieszkania. Oprócz tego możliwe jest finansowanie działań, które ułatwiają życie pacjentom i ich rodzinom. Może to być np. transport typu door-to-door (czyli „od drzwi do drzwi”), wsparcie psychologa, szkolenia dla opiekunów rodzinnych, syste-

my teleopieki pozwalające szybko wezwać pomoc oraz wypożyczalnie sprzętu rehabilitacyjnego i opiekuńczego.

Dla kogo przeznaczona jest pomoc?

Z projektów będą korzystać osoby, które mają trudności w codziennym funkcjonowaniu, na przykład z powodu wieku, choroby lub niepełnosprawności. Wsparcie obejmuje także opiekunów faktycznych, czyli bliskich, którzy zajmują się chorymi w domu i często robią to bez specjalistycznego przygotowania.

Kto może złożyć wniosek o środki?

O dofinansowanie mogą ubiegać się podmioty prowadzące działalność leczniczą, czyli publiczne i niepubliczne zakłady opieki zdrowotnej, a także placówki, które mają podpisaną umowę z Narodowym Funduszem Zdrowia. Wnioski składa się wyłącznie elektronicznie, poprzez system SOWA EFS, dostępny na stronie sowa2021.efs.gov.pl.

Wnioski należy składać do 12 stycznia 2026 roku. Więcej informacji o naborze oraz regulamin można znaleźć na stronie Funduszy Europejskich dla Łódzkiego – funduszeUE.lodzkie.pl.

Dlaczego to wsparcie jest tak ważne?

Program ma pomóc osobom, które często zostają same ze swoimi problemami zdrowotnymi. Dzięki Funduszom Europejskim opieka ma stać się łatwiej dostępna, bardziej dopasowana do indywidualnych potrzeb i przeniesiona bliżej domu pacjenta. To również odciążenie dla rodzin, które każdego dnia troszczą się o swoich bliskich.

To dobry moment, by podmioty medyczne z naszego regionu sięgnęły po dostępne środki i realnie zmieniły jakość życia mieszkańców. Każdy projekt może przełożyć się na czyjeś bezpieczeństwo, zdrowie i spokój. Jeśli Twoja placówka może pomóc — nie czekaj. Złóż wniosek i wykorzystaj szansę, by opieka była tam, gdzie jest najbardziej potrzebna: w domach ludzi, w ich codzienności, blisko ich problemów i możliwości.

Obserwuj nasze kanały w social mediach i bądź na bieżąco z Funduszami Europejskimi dla Łódzkiego!



Fundusze Europejskie dla Łódzkiego



FABRYKA BĘDZIE JAK NOWA

Wiesław Pierzchała

Trwa gruntowny remont zabytkowej fabryki przy ul. Sienkiewicza 63 w Łodzi. Roboty przebiegają zgodnie z planem. To dobry znak, bowiem nad inwestycją zawisło fatum. Poprzedni wykonawca nagle opuścił plac budowy i trzeba była szukać nowego. Stąd prawie roczna przerwa w remoncie. Teraz jest szansa, że zostanie ukończony zgodnie z nowym grafikiem - w czerwcu 2026 roku.

Inwestycja jest niezwykle istotna, bowiem zmienia pejzaż centrum miasta w obrębie pasaży Schillera oraz ulic Sienkiewicza, Nawrot i Piotrkowskiej. Sąsiednią fabrykę przy ul. Sienkiewicza 61A już odnowiono, dzięki czemu powstała nowa droga łącząca ul. Nawrot z pasażem Schillera i z ul. Tuwima. Teraz będzie podobnie, bowiem powstanie nowy pasaż, który połączy ul. Piotrkowską 118 z pasażem Schillera i ul. Nawrot.

- Docelowo na czterech piętrach odrestaurowanego budynku znajdują się nowoczesne biura przygotowane w standardzie „pod klucz”. Parter i piwnicę przeznaczono na dwa lo-

kale gastronomiczne, które mają ożywić okolicę - wyjaśnia Aleksandra Stańczyk z Biura Promocji UME.

Zapewnia, że w najbliższych tygodniach roboty jeszcze przyspieszą. W planach jest m.in. zakończenie pokrycia dachu, odtwarzanie drewnianych elementów konstrukcyjnych i montaż windy.

Na początku XX wieku w miejscu tym istniała przędzalnia Natana Koppela. Potem zmieniali się zarówno właściciele, jak i charakter produkcji, tak że u schyłku I wojny światowej działała tam tkalnia wyrobów wełnianych, bawełnianych i jedwabnych. Do dzisiaj przetrwał budynek główny oraz oficyna pofabryczna.



FOT. WIESŁAW PIERZCHAŁA

Budynek przy ul. Sienkiewicza 63.

Nagrody Gospodarcze Województwa Łódzkiego

Dariusz Pawłowski

Na uroczystej gali w Łódzkiej Specjalnej Strefie Ekonomicznej wręczone zostały Nagrody Gospodarcze Województwa Łódzkiego. Wyróżnieniami Urząd Marszałkowski docenił przedsiębiorców z Łodzi i regionu.

Nagrody Gospodarcze Województwa Łódzkiego przyznano i wręczono w sześciu kategoriach. Laury wręczali Joanna Skrzydlewska, marszałek województwa łódzkiego oraz wicemarszałkowie Piotr Wojtyś i Agnieszka Ryś.

W kategorii Przedsiębiorczy Samorząd (nagroda internautów) zwyciężyło miasto Kutno, a nominowano do tego wyróżnienia również gminę

Pajęczno i gminę Sulejów. W kategorii Lider Innowacji zwyciężyła firma iSecurity z Łodzi, zajmująca się bezpieczeństwem cyfrowym. W kategorii Międzynarodowy Sukces nagrodzono łódzkie przedsiębiorstwo TME Transfer Multisort Elektronik - jeden z największych globalnych dystrybutorów komponentów elektronicznych, elektrotechnicznych, wyposażenia warsztatowego oraz automatyki przemysłowej. W kolejnej kategorii - Odpowiedzialny Biznes - laur zdobyła działająca w sektorze informatycznym łódzka firma MaKoLab. W kategorii UE Sigma, doceniającej wykorzystanie unijnego wsparcia, nagrodzono firmę Liedmann, działającą w branży produkcji nawozów mineralnych.

Mieszkania z fuszerką. Lokatorzy protestują

Już po raz czwarty od wakacji protestowali mieszkańcy zrewitalizowanych kamienic w Łodzi. Od nowego roku będą oni płacić 16 zł 80 gr czynszu za m kw. mieszkania. Coraz większej grupy mieszkańców nie stać na takie opłaty. Choć jak mówią płacą krocie, to w mieszkaniach mają wilgoć, nieszczelne okna i pękające ściany.

Liliana Bogusiak-Jóźwiak

Większość protestujących stanowili mieszkańcy Księżego Młyna. Protest rozpoczął się o godzinie 16, a o godzinie 16.30 radny i urzędnicy spotkali się na dziedzińcu urzędu z dziennikarzami. Protestujący przyszedli do urzędników i zażądali, aby ci ich wysłuchali.

Mieszkańcy skarżyli się, że czynsze rosną nieproporcjonalnie do ich zarobków. Wielu z nich powoli przestaje być, stać na mieszkanie na Księżym Młynie, a wprowadzili się tu nie dlatego, że chcieli tylko dlatego, że kamienice w których mieszkali były wyburzane lub wyłączane z użytkowania. Urzędnicy twierdzili, że podwyżki w zrewitalizowanych budynkach dotyczą jedynie 2 proc. mieszkańców Łodzi. Zre-



FOT. GRZEGORZ GAŚNISKI

Wtorkowy protest zgromadził pod magistratem kilkadziesiąt osób.

witalizowano ponad 80 budynków, a miasto ma 1453 kamienice. Jak mówili urzędnicy podwyżka do 16 zł 80 gr i tak jest poniżej poziomu inflacji, 16 zł 80 gr to 2-3 razy mniej niż płaci się za podobne mieszkanie na wolnym rynku. Tymczasem część mieszkańców chciałaby - zdaniem urzędników - mieszkać w zrewitalizowanych budynkach, a płacić czynsz taki jak płacą mieszkańcy budynków niezrewitalizowanych.

W tym roku miasto Łódź dopłaca do mieszkalnictwa ponad 100 mln zł, aby zbilansować wydatki. W przyszłym roku utrzymanie gminnych kamienic będzie kosztowało o 140 mln więcej niż dochody zebrane z czynszu.

- Jeżeli w zasobie zrewitalizowanym ktoś ma niskie dochody, może złożyć wniosek do lokali miejskich o obniżkę czynszu. Obniżka może się

gnąć nawet 50 proc. stawki bazowej i na Księżym Młynie można od nowego roku płacić 8 zł 40 gr z metra - radził protestującym mieszkańcom Paweł Jędrachowicz z departamentu mieszkalnictwa.

Jeśli ktoś ma niskie dochody, mniej niż 90 proc. najniższej emerytury (1615 zł), to może płacić tylko 50 proc. czynszu. Aby mógł z takiej ulgi skorzystać musi złożyć zaświadczenie o dochodach w ZLM. Takie wnioski złożyło już 59 rodzin i oni korzystają z ulgi.

Mieszkańcy zrewitalizowanych kamienic na Księżym Młynie podczas protestu mówili o fuszerkach wykonawców remontu. Ściany w mieszkaniach pękają, podłogi się zapadają, jest wilgoć i nieprawdopodobna akustyka.

- Wilgoć na ścianach pojawiła się już w pierwszym roku po wprowadzeniu - mówiła Expressowi Ilustrowanemu Dagmara Kłębowska, mieszkanka Księżego Młyna. - W pokoju córki meble muszą być odsunięte od ściany, bo w przeciwnym roku po ścianie płynie woda.

Usterki urzędnicy wzięli „na klatę”.

- Skala usterek na Księżym Młynie jest dość duża - przyznawali. - Naliczamy wykonawcom kary z odsetkami, a jeśli to się nie sprawdzi będziemy naliczać kary umowne i pójdziemy do sądu.

AKCJA CHARYTATYWNA



0211434859

Już nie ustalą, kto zapaskudził las. Ale przynajmniej jest w nim czysto

Nadleśnictwo Grotniki uprzątnęło zapaskudzony fekaliami i papierem toaletowym las na pograniczu Ustronia i Grotnik w powiecie zgierskim. Ale nie udało się ustalić, kto nabrudził.

Matylda Witkowska

O sprawie pisaliśmy we wtorek. Spacerowicze, którzy w weekend poruszali się po lasie koło Ustronia i Grotnik (powiat zgierski) byli zszokowani stosami ubrudzonego papieru toaletowego, fekaliami i pieczywami, które ktoś porzucił w lesie. Połączyli je z wywieszonym w sklepie ogłoszeniem o odbywających się tu tydzień wcześniej tajemniczych manewrach z udziałem „stowarzyszeń proobronnych i Wojska Polskiego”. Okazuje się jednak, że znalezienie winowajcy nie jest takie proste.

Przed wszystkim w Grotnikach... nie było wojska. Kpt. rez. Sławomir Malinowski,

rzecznik prasowy 9 Łódzkiej Brygady Obrony Terytorialnej podkreśla, że terytorialsów w tym rejonie nie było. Poza tym żołnierze WOT nie zostawiają po sobie w lasach zanieczyszczeń.

- Muszą zabierać ze sobą w teren saperkę i kopać dołki - podkreśla kpt. rez. Malinowski.

W dniach 29-30 listopada odbywała się gra militarna Goliat 25 organizowana przez grupę Sniper Record Squad. To jej organizatorzy wywiesili kartki, choć jak się okazało - Wojska Polskiego ostatecznie w grupie nie było. Początkowo mieli być terytorials z dromem, ale w ostatniej chwili odwołano ich do prawdziwej akcji Horyzont, polegającej na kontrolowaniu stanu torów. A kartki nie udało się już zmienić.



Organizator gry Włodzimierz Połec zapewnia jednak, że to nie jego ludzie zostawili ślady.

- W tym miejscu nas nie było ze względu na bliskość zabudowań. Mielismy też własne zaplecze sanitarne - podkreśla.

Jak zaznacza sam mieszka w okolicy, wydarzenie organizował już kilka razy i mieszkańcy nawet go nie zauważali. Jego zdaniem papier został podrzucony znacznie później,

bo była odwilż a na zdjęciach jest... świeży.

- Wyjaśniliśmy to już z nadleśnictwem - dodaje.

Nadleśnictwo Grotniki przyjęło te wyjaśnienia. Ustaliło też, że w listopadzie nie były prowadzone polowania zbiorowe, którego uczestnicy ewentualnie mogliby być odpowiedzialni za zanieczyszczenia. To oznacza, że nie wiadomo kto to zrobił i prawdopodobnie nie uda się już tego ustalić.



- Teren został skutecznie uprzątnięty, jednak bez wskazania osób odpowiedzialnych za zanieczyszczenie terenu - informuje Michał Twardowski rzecznik prasowy Nadleśnictwa Grotniki.

Wiadomo natomiast, czym dokładnie został zanieczyszczony las. To nawil-

żane chusteczki toaletowe, które... mogą rozkładać się nawet kilkanaście lub kilkadziesiąt lat. Wyrzucanie ich to zaśmieszanie lasu, grozi za to mandat do 500 zł. Jak, żeby kogoś ukarać, trzeba... złapać go na gorącym uczynku. A w lesie nie jest to proste.

Oferty pracy sezonowej na święta

Eilia Kutlu

Święta Bożego Narodzenia to szansa na dodatkowy zarobek. Wyszukaliśmy i zebraliśmy oferty pracy na święta w Łodzi (i województwie). Niezłe stawki można zarobić na łódzkich jarmarkach. Najbardziej jednak opłaca się zostać Mikołajem - to aż 120 zł za godzinę pracy!

Jak co roku Empik uruchomił świąteczną rekrutację pracowników sezonowych. W Ło-

dzi dostępnych jest co najmniej pięć ofert, choć pracodawca nie ujawnia w ogłoszeniach wysokości wynagrodzenia.

Pracowników do wykładania towaru poszukuje również Media Expert. W tym przypadku stawki są już znane - od 34 zł do nawet 40 zł za godzinę w grudniu. Dodatkowe benefity to m.in. darmowy transport na terenie Łodzi oraz dofinansowanie posiłków.

Sprawdziliśmy także ogłoszenia dotyczące pracy jako hostessa, m.in. przy sprzedaży

opłatków w stroju aniołka. Co ciekawe, takich ofert jest wyraźnie mniej niż rok temu - znaleźliśmy tylko dwie propozycje, w Sieradzu i Bełchatowie.

Grudzień to okres, w którym szczególnie poszukiwani są sprzedawcy, kurierzy, hostessy oraz animatorzy wydarzeń świątecznych. Praca sezonowa często oznacza wyższe wynagrodzenie niż w pozostałych miesiącach. W wielu firmach stawki są podnoszone o 20-50 procent.



Świąteczna edycja Targów Sztuki Studenckiej ASP

Magdalena Jach

Wyjątkowe prezenty, których nie znajdziemy na sklepowych półkach, będziemy mogli podziwiać i nabywać podczas świątecznej edycji Targów Sztuki Studenckiej, organizowanych przez Akademię Sztuk Pięknych w Łodzi. Młodzi twórcy wystawią rękodzieło - od artystycznych ozdób choinkowych i biżuterii, przez autorskie grafiki i plakaty, po ceramikę oraz

oryginalne tekstylia. Kilkadziesiąt stoisk studentek i studentów ASP będzie czekać na odwiedzających 13 grudnia 2025 roku (sobota), w godz. 11.00-17.00, w Centrum Promocji Mody przy ul. Wojska Polskiego 121. Organizatorzy przygotowali także atrakcję dla najmłodszych: specjalną strefę animacji, w której dzieci będą mogły twórczo spędzić czas, dając dorosłym chwilę na spokojne zapoznanie się z ofertą stoisk.

AKCJA CHARYTATYWNA

0111443122



NOBLA, W IMIENIU CORINY MACHADO, ODEBRAŁA JEJ CÓRKA

Anna Nagel, PAP

Pokojową Nagrodę Nobla w imieniu tegorocznej laureatki, liderki wenezuelskiej opozycji Marii Coriny Machado, odebrała jej córka Ana.

W komunikacie Norweski Instytut Noblowski zaznaczył, że liderka wenezuelskiej opozycji przebywała jednak wczoraj w Oslo, gdzie była bezpieczna i gdzie o 13 odbyło się w ratuszu uroczyste wręczenie Pokojowej Nagrody Nobla. Podkreślono, że jej „podróż odbyła się w warunkach szczególnego zagrożenia”. Wcześniej dyrektor Norweskiego Instytutu Noblowskiego Kristian Berg Harpviken poinformował, że Pokojową Nagrodę Nobla w imieniu tegorocznej laureatki odbierze jej córka Ana. Dodał, że nie wie, gdzie obecnie przebywa Machado. Harpviken zaznaczył, że córka Machado wygłosi przemówienie napisane przez jej matkę.

Bliska współpracowniczka liderki wenezuelskiej opozycji Magalli Meda zapewniła, że nie ma możliwości, by Machado wybrała życie na emigracji i nie wróciła do Wenezueli po odebraniu nagrody.

Wenezuelska liderka opozycji Maria Corina Machado otrzymała Pokojową Nagrodę Nobla w 2025 roku za jej niestrudzoną pracę na rzecz zapewnienia obywatelom Wenezueli praw

demokratycznych oraz za walkę o sprawiedliwe i pokojowe przejście od dyktatury do rządów ludowych.

Według transkryptu rozmowy, do którego dotarł niemiecki portal, Europa zjednoczyła się wokół Wołodymyra Zełenskigo i ostro skrytykowała Waszyngton. Prezydent Francji Emmanuel Macron ostrzegł, że Stany Zjednoczone mogą zdradzić Ukrainę - zgodnie z wyciekłą transkrypcją rozmowy telefonicznej między europejskimi liderami omawiającymi strategię ochrony Kijowa.

Szczegóły rozmowy, w której uczestniczyli Macron, kanclerz Niemiec Friedrich Merz, sekretarz generalny NATO Mark Rutte, prezydent Finlandii Alexander Stubb, prezydent Ukrainy Wołodymyr Zełenski, polski premier Donald Tusk i inni, opublikował „Der Spiegel” i dotyczyły rozmów przywódców na temat negocjacji pokojowych pod przewodnictwem USA z Kijowem i Moskwą.

„Istnieje możliwość, że Stany Zjednoczone zdradzą Ukrainę w kwestii terytorium bez jasności co do gwarancji bezpieczeństwa” - mówił Macron według „Spiegla”, dodając, że istnieje „ogromne niebezpieczeństwo” dla Zełenskigo. Merz wtrącił, że Zełenski musi być „wyjątkowo ostrożny w nadchodzących dniach”.



Maria Corina Machado na ceremonii nie była osobiście. Nagrodę odebrała jej córka Ana (pierwsza z lewej).

Awantura w koalicji? Tematem pieniądze na ochronę zdrowia

Adam Kielar, PAP

Niedawno premier Donald Tusk ogłosił, że nie ma możliwości w najbliższym czasie podnieść składki zdrowotnej. Z kolei Nowa Lewica chce ją zastąpić nowym podatkiem. Jaki będzie finał tej sprawy?

Nowa Lewica proponuje, by składkę zdrowotną zastąpić podatkiem zdrowotnym. Wczoraj politycy tego ugrupowania przedstawili szczegóły kompleksowej reformy systemu ochrony zdrowia.

„System koncentruje się na trzech filarach: podatku zdrowotnym zastępującym obecną składkę, podatku tłuszczowym (HPF) motywującym do zdrowszych wyborów oraz jednolitej akcyzie upraszczającej obecny chaos regulacyjny. Wszystkie komponenty służą jednemu celowi - stworzeniu stabilnego, sprawiedliwego i efektywnego finansowania ochrony zdrowia” - napisał na platformie X rzecznik partii Łukasz Michnik.

Lewica proponuje zastąpienie dotychczas istniejącej składki zdrowotnej podatkiem. Stawka: 12 procent od podstawy opodatkowania PIT/CIT, co przy kwocie wolnej 30 000 zł rocznie dla wszystkich podatników (w tym przedsiębiorców) daje 90 proc. obywateli największą obniżkę obciążeń zdrowotnych od lat.

Dla osób prawnych (między innymi korporacji), które do tej



W koalicji są różne zdania i pomysły na temat składki zdrowotnej. Najważniejsze, by były pieniądze na leczenie.

pory nie płaciły składki zdrowotnej, to również 12 procent, ale przewidziana jest Tarcza Podatkowa, czyli odliczenie 7 procent dla tych firm, które uczciwie odprowadzają wszystkie podatki w Polsce (to oznacza, że efektywnie zapłacą 5 procent więcej podatku CIT).

Kolejnym elementem, którego wprowadzenia domaga się partia, jest wprowadzenie „podatku tłuszczowego”. „To opłata tworzona w kontrze do coraz większych problemów zdrowotnych Polek i Polaków, w szczególności młodych. Od produktów takich jak słone przekąski,

gotowa żywność (np. mrożone pizze) czy czekolady i ciastka” - pisze Michnik.

Trzecim filarem reformy systemu ochrony zdrowia, postulowanego przez Lewicę, są zmiany w podatku akcyzowym.

Nowy podział wpływów ukierunkowany na zdrowie: 80 procent NFZ, 20 procent budżet państwa, czyli koniec ze znikaniem akcyzy w budżecie - akcyza musi trafiać na cele zdrowotne

Największe koszty zdrowotne alkoholu to choroby wątroby, uzależnienia wymagające terapii oraz urazy będące skutkiem

przemocy pod wpływem alkoholu, ponoszone przez NFZ.

Partia prognozuje, że dzięki zaproponowanym zmianom w ciągu 10 lat do systemu ochrony zdrowia trafiłby dwa biliony złotych, a do 2030 jego udział w PKB wzrósłby do 9 procent.

„Wysłałmy zaproszenia do ministra finansów i ministrowi zdrowia do konsultacji tej propozycji. Czas na porządkowanie polskiego systemu ochrony zdrowia” - podsumował rzecznik Lewicy.

W czwartek, 4 grudnia, Donald Tusk uczestniczył w szczycie medycznym. Mówił wówczas, że nie przewiduje podniesienia składki zdrowotnej.

- Chcę, żebyście mi uwierzyli w sprawie, na której ja się naprawdę dobrze znam. (...) Otóż nie, nie ma takiej możliwości, żeby w tym czy w przyszłym roku podnieść składkę zdrowotną - podkreślił premier.

Z drugiej strony minister finansów wykluczył w rozmowie z radiem Zet możliwość obniżenia składki.

- Ja rozmawiałem z panem premierem, przedstawiłem mu moją opinię i rekomendację, że nie ma w tej chwili do tego przestrzeni - zaznaczył Domański.

Koalicja rządowa (przy sprzeciwie Lewicy) przegłosowała w kwietniu w Sejmie obniżenie składki zdrowotnej, jednak ustawa została zawetowana przez prezydenta Dudę.

Wkrótce na Ukrainie wybory prezydenckie?

G. Kuczyński, A. Jaros, PAP

- W Ukrainie muszą odbyć się wybory prezydenckie, aby potwierdzić kurs kraju na demokratyczny rozwój - stwierdził Donald Trump w wywiadzie dla Politico. Kilka godzin po publikacji rozmowy Wołodymyr Zełenski zadeklarował swoją gotowość w tej kwestii.

- Tak, myślę, że nadszedł czas. Myślę, że teraz jest odpowiedni moment na przeprowadzenie wyborów. Oni [władze Ukrainy] wykorzystują wojnę, aby nie przeprowadzać wyborów, ale wydaje mi się, że naród ukraiński powinien mieć taki wybór. I być może Zełenski wygra. Nie wiem dokładnie, kto wygra. Od dawna nie mieli wyborów [prezydenckich]. Wicie, mówią o demokracji, ale w pewnym momencie to już nie jest demokracja - powiedział amerykański prezydent.



Prezydent Ukrainy wyraził gotowość przeprowadzenia wyborów.

Jego oświadczenie zabrzmiało w kontekście narastającego skandalu korupcyjnego, który dotknął pozycję głowy państwa ukraińskiego Wołodymyra Zełenskigo.

Prezydent Zełenski powiedział kilka godzin później, że Ukraina może być gotowa do

przeprowadzenia wyborów w trakcie trwającej wojny z Rosją, jeśli USA i europejscy partnerzy pomogą zapewnić jej bezpieczeństwo.

- Proszę teraz, i mówię to otwarcie, o pomoc Stanów Zjednoczonych. Wspólnie z naszymi europejskimi partnerami może-

my zapewnić bezpieczeństwo niezbędne do przeprowadzenia wyborów. Jeśli to się stanie, Ukraina będzie gotowa do przeprowadzenia wyborów w ciągu najbliższych 60-90 dni - powiedział Zełenski.

Wcześniej Kijów utrzymywał, że wybory odbędą się dopiero po zakończeniu wojny, co oznacza zmianę stanowiska. Zełenski ma zwrócić się do prawodawców o przygotowanie projektów ustaw, które umożliwiłyby wprowadzenie zmian w prawie wyborczym w czasie stanu wojennego. Trump już wcześniej wzywał do przeprowadzenia wyborów w Ukrainie. W lutym, po sprzeczce z Zełenskim w Białym Domu, stwierdził, że jest on „dyktatorem bez wyborów”. Kilka dni później Trump „wycofał się” ze swoich słów i poinformował, że nic takiego nie powiedział. Nie mogę uwierzyć, że to powiedziałem”.

W dniu 3.12.2025 roku odeszła od nas

śp
Zofia Lasota

B. pracownik I Oddziału
Narodowego Banku Polskiego w Łodzi

Pożegnanie odbędzie się
w dniu 15.12.2025 roku o godzinie 13.15
w kaplicy cmentarza rzymskokatolickiego Doły
w Łodzi, przy ul. Smutnej.

Pograżona w smutku

Rodzina

Czekoladki z kalendarza? Nie warto popełniać tego błędu...

Codzienne otwieranie kolejnego okienka w kalendarzu adwentowym umila i osładza czas oczekiwania na Boże Narodzenie. Jednak ten słodki rytuał odliczania dni adwentu niesie ze sobą też niebezpieczeństwa.

Gabriela Fedyk

Ekspert mówi, jaki jest największy błąd i podpowiada, jak cieszyć się świątecznymi smakołykami bez uszkodzania zębów.

Jeżeli jesteś jedną z tych osób, które przedświąteczny czas umilają sobie czekoladkami z kalendarza adwentowego, to ten tekst jest dla ciebie. Okazuje się, że te niewinne słodkie maleństwa mogą uszkodzić twoje zęby. Jak uniknąć błędu? Radzi ekspert stomatologiczny Barty Walsh z Ordo.

Ekspert ostrzega, że największym problemem związanym z jedzeniem czekoladowego kalendarza adwentowego jest... mycie zębów tuż po spożyciu czekoladki.

- Należy odczekać co najmniej pół godziny przed szczotkowaniem zębów po zjedzeniu czegokolwiek zawierającego kwasy lub cukier, aby zachować mocne szkliwo - mówi specjalista dla dziennika „Mirror”.

Szczotkowanie zębów natychmiast po zjedzeniu czekolady może uszkodzić szkliwo, które jest tymczasowo zmiękczane przez kwasy pochodzące z cukru. Ekspert zaleca też odpowiedni wybór kalendarza adwentowego. Ten, na jaki najlepiej się zdecydować, powinien być z ciemną czekoladą. W porównaniu z czekoladą mleczną ma ona więcej korzyści zdrowotnych.

- Pomaga również zwalczać bakterie, które powodują, że

cukry zamieniają się w kwas, i zawiera silne środki przeciwbakteryjne - dodaje ekspert. - Im ciemniejsza, tym lepsza, jeśli chodzi o wybór ciemnej czekolady, a nawet pomaga zapobiegać nieświeżemu oddechowi, więc jest to wszechstronny ulubiony przysmak dentystów.

Specjalista odradza też kupowanie czekolad z dodatkową zawartością cukru, takich jak karmel. Zamiast tego poleca wybierać składniki, które mogą korzystnie wpłynąć na zęby, takie jak orzechy i mięta.

- Nie zapominaj o piciu dużej ilości wody, aby wypłukać jamę ustną - dodaje. - Przestrzeganie tych prostych rutynowych kroków oznacza, że możesz oddać się tra-

dycji i zachować zdrowe zęby.

Jak podaje National Health Service (NHS), dzieci w wieku od 4 do 6 lat mogą spożywać maksymalnie pięć kostek cukru (19 g) dziennie, podczas gdy dzieci w wieku od 7 do 10 lat mogą spożywać do 24 g cukru. Typowa czekoladka z kalendarza adwentowego zawiera 2,1 g. Na to, jak odbieramy smak czekolady, wpływa kilka czynników. Kluczową rolę na początku tego procesu odgrywa tłuszcz, który znajduje się w czekoladzie.

Kiedy bierzemy do ust kostkę, pokrywa ona wnętrze jamy ustnej tłustym filmem. Następnie pierwsze skrzypce grają cząsteczki kakao.

Czekoladki z kalendarza adwentowego mogą szkodzić naszym zębom. Dentyści radzą, jakich błędów unikać.



20 grudnia w Nowej Sukcesji ostatnia szansa na świąteczne porządki z prezentem

Urszula Kosiór

Ostatni weekend przed świętami ma swój rytym: szybkie zakupy, porządki, ostatnie poprawki przy planach rodzinnych. W tym roku, 20 grudnia, w godzinach 12:00-17:00, ten pośpiech można zamienić w coś naprawdę przyjemnego. W Centrum Handlowym Nowa Sukcesja obok wejścia głównego od strony pomnika ruszy akcja zbiórki elektroodpadów, za które łodzianie otrzymają gwiazdę betlejemską i śpiewnik z kołędami. To duże ułatwienie i jednocześnie ostatnia szansa, by zdobyć świąteczną roślinę w ramach popularnej, przedświątecznej inicjatywy.

Tym razem czeka aż 500 gwiazd, ale - jak pokazują poprzednie edycje - rozchodzą się bardzo szybko. Dlaczego? Bo akcja jest połączeniem tego, co

w grudniu potrzebne każdemu: możliwości pozbycia się elektrośmieci bez wizyty w PSZOK-u, odrobiny świątecznej atmosfery i okazji do sprawnego załatwienia prezentów, bo Centrum Handlowe Nowa Sukcesja oferuje wszystko w jednym miejscu.

Każda pełnoletnia osoba, która weźmie udział w akcji (raz na osobę), może otrzymać jedną lub dwie rośliny - w zależności od wagi przyniesionych elektrośmieci lub baterii.

Zasady są jasne: każdy Uczestnik otrzymuje 1 roślinę za przyniesione elektrośmieci ważące łącznie do 3 kg. W przypadku, gdy uczestnik akcji odda kilka elektrośmieci ważących łącznie od 3 do 10 kg otrzyma 3 rośliny. Każdy Uczestnik otrzymuje 1 roślinę za przyniesienie do 0,5 kg baterii, od 0,5 do 1 kg baterii otrzymuje 2 rośliny, powyżej 1 kg baterii uczestnik otrzymuje 3 rośliny. Maksymalnie można dostać 3 rośliny na osobę. Po wy-

čerpaniu 500 sztuk nadal będzie można oddawać elektrośmieci, ale już bez odbioru gwiazdy. Zbierane będą wyłącznie małe urządzenia elektryczne i elektroniczne, m.in.: telefony, laptopy, tablety, aparaty, słuchawki, ładowarki, ekspresy, tostery, roboty kuchenne, odkurzacze, żelazka, wentylatory, elektroniczne zabawki. Łączna waga: maksymalnie 10 kg. Duże urządzenia - telewizory, lodówki, pralki, zmywarki, kosiarki i wszystkie gabarytowe odpady - muszą trafić do PSZOK-u i nie będą przyjmowane na akcji.

Grudzień bywa pełen przygotowań i natłoku obowiązków, ale w Centrum Handlowym Nowa Sukcesja można załatwić kilka spraw naraz: pozbyć się małych elektroodpadów, oszczędzić czas na wyjazd do PSZOK-u, zrobić przedświąteczne zakupy dla najbliższych i przy okazji zabrać do domu gwiazdę betlejemską, która wniesie świąteczny kolor.

Do tego każdy uczestnik otrzyma bezpłatny śpiewnik z kołędami.

Sprzęt zebrany podczas akcji trafi do uprawnionej firmy zajmującej się recyklingiem i odzyskiem surowców, dzięki cze-

mu jego części będą mogły zostać ponownie wykorzystane. Za cały proces odpowiada firma REMONDIS Electrorecycling Polska & Electro-System Organizacja Odzysku., która dostarcza specjalne pojemniki na elek-

trośmieci oraz zajmuje się ich bezpiecznym odbiorem i przekazaniem do recyklingu. Remondis od wielu lat wspiera łódzkie inicjatywy ekologiczne, zapewniając profesjonalną obsługę całej zbiórki.



ORGANIZATOR



PARTNERZY



● **Pasje****Za dnia w garniturze,
nocą w kaloszach**

Pasją do wędkowania zaraził go dziadek. Szymon Szafryna, znany jako Szafa Siluro szybko połknął przynętę. Obecnie po pracy w korporacji jedzie nad Wartę i łowi wielkie ryby.

Chrystian Ufa

Wszystko zaczęło się, gdy byłem dzieckiem - wspomina Szymon Szafryna. - Od czasu do czasu odwiedzałem na Mazurach dziadka, który był zapalonym wędkarzem. Łowił w stawach i jako pierwszy zabrał mnie ze sobą. Pamiętam to szczęście, gdy złowiłem swoją pierwszą rybę. To był karaś ze stawu u dziadka. Wtedy przepadłem na dobre. Już w każdej wolnej chwili ciągnąłem tatę, czy właśnie świętej pamięci dziadka, na ryby.

Mały Szymon, dorastał, a wraz z nim dorastała pasja. Mimo, że życie zawodowe zaprowadziło go za korporacyjne biurko, to łowi do dziś.

- Kocham kontakt z naturą. Samo przebywanie nad rzeką jest czymś, co mnie uspokaja. Na co dzień pracuję w korporacji, także jest to dla mnie odskocznia od świata zawodowego. Jest to coś, co mnie wycisza i daje energię na przyszłość. Za dnia chodzę w garniturze, a wieczorem zakładam przyszłowiowe kalosze. Choć w Polsce źle się utarło, że typowy wędkarz ma właśnie kalosze

i siedzi z papieroskiem oraz piwkiem - wyznaje mężczyzna.

Wielu wędkarzy wydaje bowiem ciężko zarobione pieniądze na drogi sprzęt i poświęca nieprzespane noce, by oddać się swojej pasji.

„Wędkarze, to nie dziady”

- Na rybach spędzam praktycznie każdy weekend. Czasami znajduję czas w ciągu tygodnia po pracy na etacie. Potrafię siedzieć całą nockę, bo oczywiście sumy łowimy nocą. O 5 rano wracam do domu, biorę prysznic i idę do pracy - opowiada Szymon Szafryna, znany jako Szafa Siluro.

Mężczyzna w mediach społecznościowych dzieli się swoją pasją do łowienia, jednocześnie próbując odczarować stereotyp typowego wędkarza. Pokazywać jak obchodzić się z rybą, by nie zrobić jej krzywdy. Od kilkunastu lat zajmuje się wędkarstwem rzeczny.

- Stawy to nie moja bajka. Takie łowienie nie daje mi oświadczenia tej satysfakcji, co przechytrzenie dzikiej ryby. W końcu to swego rodzaju wanna z rybami. Często na łowiskach komercyjnych ryby mają nawet swoje imiona i są łapanie

wielokrotnie. Największą satysfakcją dla mnie jest to, gdy uda mi się poznać zachowanie dzikiej ryby, przechytrzyć ją i złowić - opowiada wędkarz. - Promuję i stosuję zasadę - złów i wypuść. Wszystkie ryby, które złowię, trafiają z powrotem do wody.

Przełomem dla pasjonata łowienia ryb, była pewna wyprawa kilkanaście lat temu. Wówczas sytuacja na wodzie przybrała niespodziewany obrót.

- Złowiłem swojego pierwszego suma, gdy próbowałem złowić zupełnie inny gatunek czyli węgorza. W pewnym momencie poczułem na kiju, że coś jest nie tak. Wiedziałem, że to nie węgorz, gdyż ryba szarpała mną jak dzieckiem - wspomina Szymon Szafryna. - Nie byłem tak przygotowany, jednak do dzisiaj zapamiętam moment, gdy ostatecznie udało mi się złowić suma o długości 110 centymetrów. Ten hol, adrenalina i taka niepewność, co znajduje się po drugiej stronie linki. To było niesamowite. Od tamtego czasu łowienie każdego innego gatunku ryb zeszło na drugi plan. Według mnie żadna inna ryba nie da tyłu emocji, co właśnie sum europejski. To największa ryba

słodkowodna Europy dorastająca nawet do trzech metrów. W tym roku moi koledzy na Zalewie Rybnickim złowili rybę o długości 294 centymetrów, czyli pobili rekord świata. Wszystkie te legendy, o których była mowa w środowisku wędkarskim, że ryby około 3 metrowe żyją, okazały się prawdą. Chłopaki to udowodnili.

Polowanie na grube ryby

Polowanie na wielkie ryby wiąże się nie tylko z wielką siłą, ale także z profesjonalnym przygotowaniem i rozeznanieniem terenu.

- Łowienie dużych ryb to zupełnie coś innego niż polowanie na okonki i szczupaczki - tłumaczy wędkarz. - Najpierw musimy wytypować odpowiedni odcinek rzeki, na którym będziemy mieli szansę spotkania tak dużej ryby. Czynnikiem, który pozwala nam sądzić, że taka ryba może tam bytować, są oczywiście miejsca, w których zbiera się białoryb, czyli główne pożywienie sumów. Rzeka musi też posiadać miejsca, w których ryby mogą w ciągu dnia się schronić, czyli głębsze miejsca, jakieś zwałiska drzew,

spowolnienia nurtu. To są miejsca, w których te ryby w ciągu dnia mogą odpocząć. Sum jest rybą żeru nocnego, więc uaktywnia się wieczorem. Łowienie takiej ryby wymaga też oczywiście odpowiedniego sprzętu. Dla mnie najważniejsze w łowieniu dużych ryb jest to, aby holowanie trwało jak najkrócej, żeby ryba nie była mocno zmęczona

i po wypuszczeniu miała szansę na przeżycie.

Polowanie na ogromne okazy, to sport drużynowy. Nie rzadko sytuacja wymaga drugiej pary rąk.

- Oczywiście druga osoba jest jak najbardziej wskazana do pomocy, gdyż musimy często wypłynąć po rybę w nocy na pontonie, na łódce, a jak wiadomo - rzeka rządzi się



Sum to ryba wyjątkowa, mimo że jest jej coraz mniej.

- Łowienie dużych ryb to zupełnie coś innego niż polowanie na okonki i szczupaczki
- wyznaje Szymon Szafryna.



FOT. ARCHIWUM PRYWATNE

swoimi prawami. Sytuacja potrafi stać się naprawdę niebezpieczna. Mamy do czynienia z rybami o ogromnej sile i czasami drobny błąd może skończyć się tragicznie dla wędkarza. Zaplątanie się w plecionkę, wbicie kotwicy czy też haka w rękę i wpadnięcie do wody z rybą, która nie da nam dużej szansy - opowiada Szafryna. - Nocne wyprawy odbywam najczęściej z kolegą Bartkiem. Tu nie ma dzięki zażdrości. Często oddajemy sobie kij podczas holu takiej ryby. Wędkarstwo ma nas łączyć, a nie dzielić. To ma być czas spędzony nad wodą w dobrym towarzystwie, a przy okazji, jeżeli uda się przechytrzyć jakiegoś giganta to jest ta kwintesencja. Za każdym razem, gdy wyruszę na taką zasiadkę to nigdy tak naprawdę do końca nie wiem, z jakim przeciwnikiem będzie mi dane się zmierzyć. Oprócz suma, największą

rybą w Warcie jest szczupak, który potrafi mieć ponad 120 centymetrów. Król wód jest jednak jeden i jest nim sum.

Toksyczny król wód

Sum to ryba wyjątkowa, mimo że jest jej coraz mniej.

- Wszystko spowodowane jest po pierwsze zmianami klimatu, regulacją rzek przez człowieka, ingerencją w koryto rzeki i oczywiście zabieraniem przez większość wędkarzy tych ryb. Czegokolwiek nie złapią, biorą do domu. Czasami tego nawet nie przejedzą a i tak zabierają. Ciekawostką jest to, że we Francji były robione badania na temat toksyczności mięsa suma i okazuje się, że mięso tego gatunku ryby powyżej 150 cm jest toksyczne, jako że jest drapieżnikiem szczytowym i magazynuje w sobie wszystkie metale ciężkie i inne toksyny. Dla zdrowia człowieka bezpieczne jest, aby

zjeść 7 gram takiego mięsa w tygodniu. Ludzie coraz bardziej tępią sumy, a tego gatunku nie jest wcale tak dużo - tłumaczy wędkarz.

Obecnie kończy się sezon, w którym dozwolone jest łowienie ryb. W Polsce trwa on od 1 czerwca do końca roku. Dodatkowo ryby zaczynają grupować się na głębszych partiach wody i zapadają w swego rodzaju taki letarg, hibernację tłumaczy pasjonat. Wędki składane są do szafy, jednak z wędkarzami pozostają wspomnienia

- Ten sezon był dla mnie wyjątkowy - mówi Szymon Szafryna. - Skupiłem się mocno na naszej wielkopolskiej rzece Warcie. Wisienką na torcie tego sezonu było ogromne rybsko-sum o długości 234 cm. Nie słyszałem o większej rybie złowionej kiedykolwiek w Warcie. To naprawdę potężna ryba, jeżeli chodzi o wielkość naszej

rzeki, gdyż jak wiadomo w sezonie Warta to bardzo płytką rzeką. W wielu miejscach można ją po pas przejść z jednego brzegu na drugi. Lata doświadczenia, bo na Warcie od 12 lat świadomie łowią sumy, pozwoliły mi jednak wyciągnąć pewne wnioski i ten sezon był bardzo udany. Udało mi się złowić naprawdę sporo ryb powyżej 180 cm... Razem z kolegą często wracamy do starych miejsc, w których udało nam się złowić ryby. W tym jak i w zeszłym roku udało nam się złowić tą samą rybę. W ten czas ryba urosła około 5 centymetrów. To niesamowite doświadczenie, gdy spotyka się z tą samą rybą i ma się świadomość, że ona dalej może rosnąć i żerować - opowiada

Oprócz wypraw nad Wartę mężczyzna zalicza także podróże zagraniczne. Jedną z nich była wyprawa na rzekę Ebro w Hiszpanii, która mogła

zakończyć się niespodziewanym rekordem.

- Na echosondzie zobaczyliśmy jakiś obiekt pod wodą. Zażartowaliśmy z kolegą, że jakby to był sum, to byłoby coś niesamowitego, jednak wyglądało to bardziej ponad 3-metrowe drzewo - wspomina Szafryna. - Nagle to "drzewo" ożyło, ruszyło i poobrało nasz zestaw. Walka trwała około 30 minut i była bardzo siłowa. Mój kolega - ponad 100 kilogramów wagi, silny człowiek po 15 minutach oddał mi kij i powiedział, że nie da rady. Ja też pomęczyłem się z tą rybą około 15 minut, ale na końcu niestety sprzęt nie wytrzymał. Wędka pękła. Możemy sobie tylko wyobrazić, jakie to było wielkie zwierzę.

Zagraniczne wojaże umacniają jednak mężczyznę w przekonaniu, że należy starać się zmienić stereotyp typowego

wędkarza z papierosem i piwkiem w ręce.

- Myślę, że ludzie nie są świadomi jak dużą społeczność tworzy bractwo wędkarskie i jakie ogromne korzyści mogą przynieść wędkarze - naszej gospodarce i regionom - mówi Szymon Szafryna. - Mamy przepiękne jeziora i rzeki. Niestety kontrola nad tymi rzekami i pilnowanie dobra tych wód daleko jest jeszcze daleko w tyle w porównaniu do innych państw. Przykładem może być tu rzeka Ebro i miejscowość Mequinenza, która żyje tylko i wyłącznie z wędkarstwa. Tam w 1973 roku, niemiecki wędkarz przywiózł kilkanaście sztuk sumów i wpuścił je do rzeki. Na początku chciano z tym walczyć, ale gdy zobaczono, ile pieniędzy daje to lokalnej społeczności, zmieniono zdanie. Wędkarstwo stało się dla miasteczka źródłem utrzymania.



FOT. JACEK KAPALA



FOT. JACEK KAPALA

Polski konkwistador Krzysztof Arciszewski podbija Amerykę

Taka biografia zdarza się raz na sto lat. Polski poeta i generał, holenderski wojak i konkwistador Krzysztof Arciszewski to jedna z najciekawszych postaci dawnej Rzeczypospolitej.

Wojciech Rodak

Był 19 kwietnia 1623 roku. W lesie, przy gościńcu wiodącym do Kościana, czaiło się kilkanaście postaci uzbrojonych w szable, rusznice, a nawet włócznie. To bracia Arciszewscy ze swoją świtą kręcili się w nerwowym oczekiwaniu na Kacpra Brzeźnickiego, który miał tą drogą wracać ze Środy do domu.

Ich nienawiść do Brzeźnickiego narastała latami. Sprytny i pazerny prawnik, a przy tym gorliwy arianin, przez lata wykorzystywał naiwność ojca braci - Eliasza Arciszewskiego. Wyłudzał od niego pieniądze na rzecz zboru w Śmiglu. Kiedy w końcu Eliasz został bez gotówki, z kolei to Brzeźnicki pożyczając potrzebującemu pieniądze pod zastaw kolejnych wsi z rodowej domeny. Przychodziło mu to tym łatwiej, że tamten był także gorliwym bratem polskim, gotowym poświęcić wiele dla swej wspólnoty religijnej. I tak przez lata, kawałek po kawałku, niegdyś spory majątek Arciszewskich przechodził w ręce obrotnego palestranta.

Wypalił z rusznicy

Z trzech synów Eliasza to Krzysztof nienawidził prawnika najbardziej. Parę lat wcześniej, z bezradnej złości, zaczął odpowiadać, że Brzeźnicki nie jest szlachcicem. Publicznie nazywał go „Rzeźnikiem” albo „synem rzeźnika”. Sprawa wyładowała w kościańskim sądzie. Ten z kolei nakazał, by swoje szlachectwo udowodnił nie Brzeźnicki, ale Krzysztof Arciszewski.

I oto tego wiosennego poranka stał z nimi obok gościńca, nasłuchując tętentu koni i skrzypienia kół... Zza zakrętu wychylił się wóz wyładowany towarami, obok którego jechało czterech konnych. Arciszewscy i ich ludzie znieknacka wyszli na drogę i otoczyli podróżnych.

Brzeźnicki zdecydowanie odmówił. To rozwścieczyło młodego Arciszewskiego na nowo. Kazał juryście jeszcze raz przemyśleć całą sytuację, ten jednak trwał przy swoim. Krzysztof nie wytrzymał: wypalił do niego z rusznicy. Po nim strzelił do rannego jego brat Eliasz, na następne pozostali członkowie świty.

Ariańskie credo

Arciszewscy byli starym szlacheckim rodem z Pomorza Gdańskiego. Do połowy XVI w. była to żarliwie katolicka rodzina, wśród której członków można było znaleźć m.in. Jakuba - kanonika i rektora Akademii Krakowskiej. Jednak i oni dali się ponieść fali reformacji, która przeszła przez Europę. Posłuch zyskały u nich idee głoszone przez arian, zwanych także braćmi polskimi. Od rzucali oni dogmat Trójcy Świętej.

Matka naszego bohatera, Helena z Zakrzewskich, wywodziła się z pobożnej ariańskiej rodziny osiadłej w Wielkopolsce. Jej ojciec wyswatał ją z Eliaszem, który ze względu na swoją ortodoksję i dobre pochodzenie wydał mu się idealnym kandydatem. Po ślubie młodzi osiedli w Rogalinie. Tu przyszli na świat ich trzej synowie. Krzysztof urodził się 6 grudnia 1592 r.

Arciszewscy byli zbyt biedni, by dać synom jakiegokolwiek majątek ziemski, z którego ci mogliby uczynić choćby małe przychódki swojej przyszłej fortuny. Dlatego też wysłali Krzysztofa, by szukał szczęścia na dworze Radziwiłłów. Wyznający kalwinizm litewscy magnaci chętnie przyjmowali na służbę innowierców. Wielkopolanin szybko zyskał zaufanie rezydującego w Birzach księcia Krzysztofa Radziwiłła. Ceniono go za dyskrecję, wysyłano kilka razy w misjach szpiegowskich do Warszawy, by sondował stosunek króla Zyg-

munta III Wazy do litewskich oligarchów.

W służbie Holandii

W szeregach wojsk swojego pana Krzysztof przeszedł swój chrzest bojowy. W styczniu 1622 roku brał udział w bitwie ze Szwedami pod Mitawą, gdzie wyróżnił się brawurą i walecznością. Po zamordowaniu Kacpra Brzeźnickiego Krzysztof wraz z bratem Eliaszem uciekli pod skrzydła Radziwiłła - do Birz. Ten nie mógł ich jednak chronić. Trybunał koronny skazał rodzeństwo na wieczystą banicję i konfiskatę dóbr. Musieli uciekać z kraju. Księżę wysłał ich do Holandii. Bracia przyłączyli się do Hagi w 1624 r. Niderlandy były wtedy najwyżej rozwiniętym naukowo, kulturalnie i gospodarczo krajem w Europie. Flota tego wielkiego kraju zdominowała handel morski w Europie i zmonopolizowała obrót dalekowschodnimi przyprawami.

Krzysztof podziwiał ich dokonania, chciał osiąść ich wiedzę i umiejętności. Dlatego też zabrał się do nauki. Choć był skazany na kapryśne spływające transfery gotówki, to nie podejmował pracy. Całymi dniami analizował plany fortyfikacji i portów, wgryzał się w problemy taktyki wojennej oraz zapoznawał z nowymi rodzajami broni.

Pod Bredą

Jego ciekawość nie znała granic. By poznać podwodną strukturę umocnień w Scheveningen, Arciszewski najpewniej, na co wskazują jego listy, odbył spacer po dnie morskim. Prawdopodobnie pierwszy polski nurek mógł to zrobić w jedyny możliwy wówczas sposób, czyli przy użyciu skózanego hełmu z przyczepioną do niego sztywną metalową rurką. Podczas niebezpiecznej peregrynacji spotkała go niemiła przygoda: nie dość, że zaplątał się w rybackie sieci, to

jeszcze ukąsiła go jadowita ryba.

Po miesiącach zapoznawania się z teorią wojny przyszedł czas na praktykę. Arciszewski trafił do Europy Zachodniej w samym środku wojny trzydziestoletniej, dlatego też pracy dla bitnych wojaków nie brakowało. W 1624 r. zaciągnął się w szeregi wojsk księcia Maurycego Orańskiego, które broniły Bredy przed Hiszpanami. Jego debiut w roli najemnika skończył się klęską: po 10 miesiącach oblężenia miasto padło.

Wojska Kampanii

W 1625 r. Arciszewski potajemnie wrócił do Polski. Odwiedził rodzinę, a potem udał się do Birz na dwór swego protektora. Liczył, że będzie mógł wziąć udział w kampanii przeciwko Szwedom. Krzysztof Radziwiłł miał wobec niego inne plany. Zbiegło się to obsesją Arciszewskiego zdobycia sławy rycerskiej. Jak sam pisał, nie za bardzo się przejmował, u czyjego boku ją zdobył. Dość miał intryg dyplomatycznych.

Pierwsza ku temu okazja nadarzyła mu się w 1627 r. Wtedy zaciągnął się znów do wojsk holenderskich, które wsparty kardynała Richelieu w walce z hugenotami. Uczestniczył w oblężeniu La Rochelle, tak rozślawionym przez Aleksandra Dumasa w „Trzech muszkietierach”. Arciszewski zaprojektował i nadzorował budowę potężnej morskiej grobli, która odcięła oblężonych od dostaw żywności. Po paru miesiącach wyłudzona załoga musiała skapitulować.

Sława genialnego inżyniera rozniosła się po całym Starym Kontynencie. Ofertami kusili go niemieccy książęta szykujący się do wojny z Gustawem Adolfem i armia cesarza Habsburga. On jednak uważał, iż z troski o dobre imię swojego pana, księcia Radziwiłła, nie może brać udziału w walkach w Europie. Dlatego też wybrał



Krzysztof Arciszewski - staloryt Antoniego Oleszczyńskiego z 1832 roku. Słynny najemnik był także poetą, autorem traktatu o leczeniu podagry oraz pism o wojskowości.

służbę w wojskach holenderskiej Kompanii Zachodnioindyjskiej.

Płonąca trumna

Kompanię tę tworzyli kupcy, którzy otrzymali od władz Zjednoczonych Prowincji Niderlandów monopol na handel i kolonizację na obszarze obu Ameryk i Afryki Zachodniej. Początki były obiecujące. W lutym 1630 r. holenderska flota pod dowództwem pułkownika Diederika van Waerdenburgha dotarła do wybrzeży Brazylii. Wśród paru tysięcy jego żołnierzy znajdował się, w randze kapitana, Krzysztof Arciszewski. Uchodził za specjalistę od oblężeń i forteli, dlatego też z miejsca dopuszczono go do obrad rady wojennej.

Gdy dowódcy holenderscy nie mogli sobie dać rady ze zdobyciem dobrze ufortyfikowanej wyspy zwanej Itamaraka, znów odwołano się do pomysłów Wielkopolanina. Zamiast próby desantu, który mógł się skończyć krwawą łaźnią, Arciszewski nakazał budowę fortu na cyplu jak

najdalej wysuniętym w stronę Itamaraki. Stamtąd przez wiele dni, wraz ze swoimi ludźmi, uprzykrzał życie obrońcom wyspy silnym ogniem artyleryjskim. W końcu Portugalczycy musieli się poddać. Za ten sukces awansowano Polaka na majora.

W 1646 r. był już w Polsce. Władysław IV mianował go dowódcą artylerii koronnej, ale stary oficer niezbyt lubił tę urzędniczą robotę. Nudziły go ciągłe inspekcje arsenałów i twierdz. Z ciekawszych projektów udało mu się stworzyć most pontonowy, który miał ułatwiać przeprawę artylerii przez większe rzeki. Do odejścia z armii ostatecznie skłoniła go jednak hanieba, jego zdaniem, ugoda zborowska, którą król podpisał z atamanem Chmielnickim.

Ostatnie lata życia spędził u krewnych ze strony ojca na wsi pod Gdańskiem. Zmarł w kwietniu 1656 roku. Został pochowany w zborze w Lesznie. Kilka dni po pogrzebie trumna z jego ciałem spłonęła w pożarze, który wybuchł w czasie walk w mieście.

MORDERCA, KTOREMU SIĘ UPIEKŁO

Karol Sz. wraz z żoną Katarzyną prowadził nieduże gospodarstwo rolne. Mieli dwumiesięczną córeczkę. Cała trójka zaginęła w tajemniczych okolicznościach.



Na pytanie, gdzie są jego żona i córka, Karol Sz. wskazał kępę zarośli w leśnym ostępie. Pod warstwą śniegu, w dole, leżały zwłoki kobiety i paromiesięcznego dziecka.

FOT. WIKIPEDIA

Mariusz Gadomski

Szóstego stycznia 1946 r. na posterunek Milicji Obywatelskiej w Bełczu w pow. tomaszowskim przyszedł brat Karola Sz. i pokazał list, jaki od niego otrzymał. Treść była wstrząsająca: „Ja nie żyję, moja żona nie żyje i nasze dziecko nie żyje” - pisał Karol Sz.

Zostawili cały dobytek

Milicja wszczęła dochodzenie. Po raz ostatni zaginioną rodzinę widziano 28 grudnia. Szli pospiesznie w kierunku lasu. Jednak nikt nie wiedział, z jakiego powodu nagle opuścili gospodarstwo. Gdyby gdzieś na dłużej wyjechali, uprzedziliby sąsiadów, że przez jakiś czas ich nie będzie. Poprosiliby by kogoś zaufanego, aby miał oko na ich obejście. A oni nikomu nic nie powiedzieli. Jednego dnia byli, drugiego już nie.

Powojenny rozgardiasz sprzyjał przemieszczaniu się ludności. Niektórzy wyjeżdżali do pracy, inni łączyli się z odnalezionymi rodzinami. Czasami decyzję o wyjeździe podejmowano w pośpiechu. Nie zdarzało się jednak by pozostawiono w dotychczasowym miejscu zamieszkania prawie cały dobytek. A tak właśnie było w tym przypadku.

Wiadomo, że wyjeżdżając na dłużej lub na stałe, nie zabiera się z domu wszystkiego, wypada natomiast wziąć większą ilość ubrań oraz trochę sprzętów i przedmiotów, które mogą być przydatne w długiej podróży. Sz. nie zabrali prawie niczego. Nasuwało się przypuszczenie, że nie opuścili dobrowolnie gospodarstwa.

W Bełczu na terenie zlikwidowanego obozu zagłady działały bandy szabrowników, którzy odgrzebywały zwłoki pomordowanych przez Niemców więźniów w poszukiwaniu złotych zębów i innych kosztowności. Nie można było wykluczyć, że Karol Sz. zadarł z nimi i w obawie przed ich zemstą musiał uciekać z rodziną.

Do myślenia dawał list, w którym napisał do brata, że cała ich trójka nie żyje. Mężczyzna ani słowem nie wyjaśniał co się stało, dlaczego nie żyją. Ponadto, zakładając, że Karol Sz. był autorem listu (brat rozpoznał jego pismo), to pisząc go, musiał żyć.

Zwłoki w leśnym dole

Ponieważ widziano ich, jak szli w kierunku lasu, tam właśnie rozpoczęto poszukiwania. Już nazajutrz, 7 stycznia, działania te przyczyniły się do rozwiązania tajemniczego zaginięcia małżonków i ich córeczki.

Podczas przeszukiwania lasu milicja natknęła się na Karola Sz. Mężczyzna zachowywał się osobliwie. Wolnym krokiem chodził od jednego drzewa do drugiego, patrząc uważnie w górę na konary i gałęzie. Na widok mundurów milicyjnych spłoszył się i próbował uciekać, został jednak po krótkiej walce obezwładniony. Na pytanie, gdzie są jego żona i córka, wskazał kępę zarośli, kilkanaście metrów od miejsca, gdzie milicja go zatrzymała. Pod warstwą śniegu leżały w dole zwłoki młodej kobiety i paromiesięcznego dziecka.

Karol Sz. przyznał się do zamordowania ich. Dodał, że zamierzał popełnić samobójstwo. Szukał odpowiedniego drzewa, żeby się na nim powiesić.

Stan zwłok wskazywał, że obie ofiary zmarły w wyniku uduszenia co najmniej przed tygodniem. Ustalono, że mężczyzna zabił żonę i córkę, w dniu kiedy cała trójka zniknęła ze wsi. Śledztwo odsłoniło kulisy tej niewyobrażanej zbrodni.

Kochanka nie przyszła na spotkanie

Karol Sz. miał urodzić żonę, niedawno został ojcem. Mimo tego szukał pozamałżeńskich wrażeń erotycznych. W oko wpadła mu zamieszkała w Bełczu Katarzyna O. Zamierzał wyjechać z nią na Ziemię Odzyskane, opowiedział jej o tych planach, jednak dziewczyna oświadczyła, że nie zwiąże się z mężczyzną, który ma żonę i dziecko.

Wziął sobie do serca jej słowa. W śledztwie mówił, że odebrał je jako zachętę do pozbycia się rodziny. Postanowił szybko to załatwić. Obawiał się, że Katarzyna nie będzie czekać na niego zbyt długo. 28 grudnia 1945 roku przyszedł do mieszkania i udawanym przestrachem powiedział do żony, że muszą uciekać.

Nie wdawał się w długie wyjaśnienia, napomknął o porachunkach okupacyjnych. Kazał jej wziąć najpotrzebniejsze rzeczy: zmianę ubrania dla nich trojga i trochę jedzenia. Powiedział, że pójdą przez las, tam ich nikt nie zauważy.

Zabrał małą walizkę z rzeczami, a żona wzięła córeczkę na ręce. Wyprowadził je w głąb lasu. Zaproprowował krótki odpocznik. Wziął od żony dziecko i położył na śniegu. Dusił ją przez kilkadziesiąt sekund. Duszenie córki trwało jeszcze krócej. Przy zaroślach było wgłębienie, odgarnął jeszcze trochę ziemi, po czym zakopał w dole zwłoki żony i dziecka. Zabrał walizkę i wyszedł z lasu.

W umówionym miejscu miał się spotkać z Katarzyną O., prosił ją o to wcześniej. Jednak dziewczyna nie przyszła. Jego sytuacja była nie do pozazdroszczenia, nie mógł bez żony i córki wrócić do domu, bo pojawiłyby się pytania, gdzie je zostawił. Przez tydzień ukrywał się

w lesie i okolicznych wsiach, potem napisał do brata list, informując go, że cała ich trójka nie żyje. Chociaż został zatrzymany kiedy chodził po lesie, wpatrując się w drzewa, milicja sceptycznie potraktowała jego wersję o zamiarze powieszenia się. Kochanka zaprzeczyła, że namawiała Karola Sz. do morderstwa. Związku z nim nie traktowała poważnie, bo od początku wiedziała, że ma żonę i małą córeczkę.

Dzień, który wszystko zmienił

W lutym 1946 roku Karol Sz. odpowiadał za podwójną zbrodnię przed Sądem Okręgowym w Zamościu. Został skazany na karę śmierci a po wyroku trafił tymczasowo do więzienia w Zamościu. Obrona złożyła apelację, jednak z powodu nawału spraw w lubelskim Sądzie Apelacyjnym, oczekiwanie na rozprawę rewizyjną przeciągało się. Szansa, że morderca żony i córki ucieknie przed szubienicą była praktycznie żadna. Karol Sz. też nie liczył na to i dlatego zaczął szykować się na śmierć.

Jednak nadszedł dzień, który wszystko zmienił. 8 maja 1946 r. 12-osobowy oddział WiN pod dowództwem podporucznika Romana Szczura, ps. „Urszula” przeprowadził zbrojną akcję na więzienie w Zamościu. Jej celem było uwolnienie przetrzymywanych tam żołnierzy podziemia niepodległościowego, którym groziła śmierć albo okrutne tortury w ubowskich katowniach. Była to już druga taka akcja. Pierwsza, dokonana w październiku 1945 roku, nie powiodła się.

Ludzie „Urszuli” zebrali się wieczorem nad rzeką Łabuńką w pobliżu rzeźni. Pod więzienie podeszli małymi grupkami. Podał rzeszisty deszcz. Akcję rozpoczęto o 20.45. O tej porze w wię-

zieniu przebywało 16 strażników. „Urszula” i dwaj jego podkomendni rozbroili tego, który stał przy budce wartowniczej. Pod groźbą śmierci nakazali mu otwarcie bramy. Następnie, na dziedzińcu zatrzymali i rozbroili kierownika działu socjalnego więzienia i jego brata, którzy wracali z kolacji. Inna grupa opanowała kancelarię, odbierając broń naczelnikowi, kierownikowi działu administracyjnego i jednemu ze strażników, którzy tam przebywali.

Parokrotnie doszło do wymiany ognia. Zginęło dwóch żołnierzy WiN, jeden został ranny. Po drugiej stronie straty były większe: zastrzelono pięciu strażników. Trzecia grupa WiN-owców zdobyła klucze do cel. Zaczęli je otwierać i namawiać więźniów do wyjścia.

Mury więzienia opuściło ponad 300 osób, między innymi żołnierze podziemia niepodległościowego z rejonu Tyszowce. W celach zostało 18 kobiet, więźniowie skazani na krótkie wyroki i jeńcy niemieccy.

Z okazji skorzystała grupa kryminalistów. Z powodu przepełnienia więźniowie polityczni i pospolici byli przetrzymywani w tych samych celach. Karol Sz. miał przycę obok dwóch żołnierzy AK. Gdy otworzono drzwi celi, nie wahał się ani przez moment. Współosadzeni nie chcieli tracić czasu na szarpanie się z nim, myśleli przede wszystkim o własnej ucieczce i zapewnieniu sobie kryjówki. Dla wszystkich więźniów była to szansa jedna na milion. Wiedzieli, że następnego razu nie będzie.

W wyniku akcji oddziału „Urszuli” uwolniono 301 więźniów. Mimo, iż do pościgu za uciekinierami zaangażowano funkcjonariuszy PUBP z Zamościa i oddziały Wojska Polskiego skierowane z Lublina, a także

uzyskano wsparcie kontrwywiadu sowieckiego, nie zdołano schwycić zbiegłych więźniów politycznych.

Roman Szczur „Urszula” został aresztowany przez UB w 1949 roku niedługo po przeprowadzeniu akcji rekwiwizycyjnej na Bank Spółdzielczy w Nowej Soli. Zabrał wtedy z kasy banku ponad 1,5 miliona zł. W 1950 roku sąd doraźny we Wrocławiu skazał go na karę śmierci. Wyrok wykonano.

Szpital zamiast szubienicy

Karol Sz. po wydostaniu się na wolność nie miał się gdzie podziać. Nie mógł wrócić do Bełcza, bo tam wpadłby w ręce milicji, która intensywnie ścigała uciekinierów. Przez kilka tygodni błąkał się po lasach z dala od miejsc zamieszkałych przez ludzi.

Potem wyszedł z ukrycia. Na początku czerwca dokonał napadu na nauczycielkę, którą ograbił z pieniędzy i kosztowności. Kilka dni później został zatrzymany przez milicję w trakcie obławy. Wrócił do więzienia, wydawało się, że teraz już nic nie uratuje go przed stryczkiem. Wprawdzie nie można wejść dwa razy do tej samej rzeki, jemu jednak znowu się upiekło.

W trakcie procesu Karola Sz. w Sądzie Apelacyjnym w Lublinie jego obrońca stwierdził, że oskarżony zdradza objawy choroby umysłowej. W związku z tym wystąpił z wnioskiem o przebadanie go przez psychiatrów celem stwierdzenia, czy w momencie zabójstwa żony i córki był poczytalny.

Biegli wykonali badania i uznali Karola Sz. za obłąkanego. Morderca zamiast na szubienicę trafił do zakładu dla umysłowo chorych w Abramowicach pod Lublinem. Jego dalsze losy są nieznane.

Robili zdjęcia zwłok. Staną przed sądem

Do tej bulwersującej sytuacji doszło w czerwcu tego roku. Do jednego z zakładów funeralnych trafiło ciało zmarłej młodej kobiety. Bliscy zmarłej ufali, że pracownicy zakładu zadbają o ciało zmarłej. Stało się jednak zupełnie inaczej.

Marzena Góra

Jak się nieoficjalnie dowiedzieliśmy, dwoje pracowników dopuściło się zbezczeszczenia zwłok, które mieli przygotować do dalszych czynności pogrzebowych. Jeden z mężczyzn - przy użyciu aparatu w swoim telefonie - zaczął fotografować ciało.

To nie wszystko. Zdjęcia nie pozostały w galerii jego telefonu, ale zostały przesłane dalej. Z naszych ustaleń wynika, że mężczyzna przesłał fotografię zmarłej kobiety do swojej partnerki. Ta później przekazała zdjęcia dalej kolejnym znajo-

mym. Kiedy sprawa wyszła na jaw, interweniowała prokuratura.

- Była taka sytuacja i w tej sprawie został już skierowany akt oskarżenia. Prokuratura Rejonowa w Szczecinku prowadziła postępowanie w sprawie ujawnienia zdjęcia zwłok osoby zmarłej przez pracowników jednego z zakładów pogrzebowych w Szczecinku. To zdarzenie miało miejsce 25 czerwca tego roku - mówi Ewa Dziadczyk, rzecznik prasowy Prokuratury Okręgowej w Koszalinie.

Bulwersujące zachowanie mężczyzn nie pozostało również bez natychmiastowych

konsekwencji. Obaj stracili pracę (jeden z mężczyzn pracował w tym czasie na okresie próbnym). To jednak nie koniec. Sprawa będzie miała swój finał w sądzie.

- 10 października został skierowany akt oskarżenia przeciwko dwóm pracownikom zakładu pogrzebowego - dodaje prokurator Ewa Dziadczyk.

Ta bulwersująca sprawa nie tylko zszokowała lokalną społeczność Szczecinka, ale także odbiła się głośnym echem w całym kraju. Zachowanie dwóch byłych pracowników zakładu pogrzebowego wstrząsnęło opinią publiczną i zrodziło pytania o kondycję

dzisiejszych realiów moralnych oraz o coraz bardziej zacierającą się granicę pomiędzy tym, czym jest prawo do prywatności i godności osobistej, a tym, jak dalece niektórzy są w stanie te granice przekroczyć dla chwilowego poklasku.

O dalszym losie mężczyzn zadecyduje szczeciński sąd po przeanalizowaniu materiału dowodowego i wysłuchaniu zeznań świadków oraz oskarżonych. Kodeks karny za znieważenie zwłok, prochów ludzkich lub miejsca spoczynku zmarłego przewiduje karę grzywny, karę ograniczenia wolności albo pozbawienia wolności do lat 2.



FOT. ARCHIWUM

DROBNE

Jak zamieścić ogłoszenie drobne? Telefonicznie: 800 472 852, 42 647 28 52

Przez internet: ibo.polskapress.pl

W Biurze Reklamy:

Kierownik działu ogłoszeń: Magdalena Śliwińska, m.sliwinska@dziennik.lodz.pl

tel. 502 499 114

ŁÓDŹ, ul. ks. Skorupki 17/19, tel. 502 499 448, 502 499 127

ŁÓDŹ, ul. Kolumny 6/36, tel. 502 499 119, C.H. Nowa Górna (Carrefour)

RUBRYKI I PODRUBRYKI W OGŁOSZENIACH DROBNYCH

NIERUCHOMOŚCI

- mieszkania - sprzedam
- mieszkania - kupię
- mieszkania - do wynajęcia
- mieszkania - wynajmę
- mieszkania - zamienię
- domy - sprzedam
- domy - kupię
- domy - do wynajęcia
- domy - wynajmę
- domy - zamienię
- lokale użytkowe - sprzedam
- lokale użytkowe - kupię

- lokale użytkowe - do wynajęcia
- lokale użytkowe - wynajmę
- lokale użytkowe - zamienię
- działki, grunty - sprzedam
- działki, grunty - kupię
- gospodarstwa
- garaże
- pośrednictwo
- inne
- bank stancji

HANDLOWE

- AGD
- RTV

- elektronika, komputery
- telefony
- car audio
- antyki
- kolekcjonerstwo, sztuka
- jubilerstwo
- filmy, muzyka
- foto, książki
- instrumenty muzyczne
- lombardy
- sport i rekreacja
- maszyny urządzenia
- materiały budowlane
- materiały opałowe

- tekstylia, odzież
- dla dziecka
- meble
- inne

MOTORYZACJA

- samochody osobowe
- ciężarowe, dostawcze
- busy autobusy
- rolnicze
- przyczepy, naczepy
- zabytkowe
- uszkodzone, rozbite
- motocykle
- części i akcesoria

- zamienię
- motofinanse
- motousługi
- inne

FINANSE BIZNES

- kredyty, pożyczki
- usługi finansowe
- usługi prawne
- biura rachunkowe
- ubezpieczenia
- oferty
- inne

NAUKA

- szkoły
- kursy/szkolenia

- języki obce
- korepetycje
- inne

PRACA

- zatrudnię
- urzędy pracy
- szukam pracy
- inne

ZDROWIE

- apteki
- pomoc całodobowa
- chirurgia
- ginekologia
- interna
- neurologia

- pediatria
- psychologia
- psychiatria
- stomatologia
- urologia
- inne specjalizacje
- przychodnie, kliniki
- laboratoria
- zabiegi
- opieka
- sprzęt medyczny
- uroda
- inne

USŁUGI

- agd rtv foto
- budowlano-remontowe

- instalacyjne
- biurowo - projektowe
- komputerowe
- krawiectwo
- montażowe
- ogrodnicze
- porządkowe
- przeprowadzki
- reklamowe
- stolarskie
- radio taxi
- transportowe
- rozrywka
- uroczystości
- zabezpieczające
- inne

TURYSTYKA

- agroturystyka
- kraj
- świat
- biura podróży
- obozy i kolonie
- wycieczki
- przewozy
- inne

ZWIERZĘTA

- lecznice
- usługi
- inne

MATRYMONIALNE

ROŻNE

KOMUNIKATY

ŻYCZENIA/PODZIĘKOWANIA

GASTRONOMIA

- dania na telefon
- usługi
- inne

ROLNICZE

- maszyny rolnicze
- ogrodnictwo
- plody rolne
- zwierzęta hodowlane
- inne

TOWARZYSKIE

USŁUGI KAMIENIARSKIE

USŁUGI POGRZEBOWE

Nieruchomości

MIESZKANIA - SPRZEDAM

0011242693

OGŁOSZENIA DROBNE
na TELEFON
800 472 852
42 647 28 52

MIESZKANIA - KUPIĘ

Kupię każde mieszkanie. Garaż. Za gotówkę 792-669-171

Kupię mieszkanie zadłużone, z trudnym lokatorem, komornikiem, udziały. Gotówka, 883-402-202

Motoryzacja

OSOBOWE KUPIĘ

1 - 001 absolutnie autoskup wszystkie, 533-232-606

AUTA uszkodzone - Złomowanie, 604-542-022

ROLNICZE KUPIĘ

1 - 001 skup ciągników i maszyn rolniczych, 533-232-606

Finanse biznes

KREDYTY, POŻYCZKI

0 - 2h. Pożyczka lombardowa, 42-658-86-44

Zdrowie

POMOC CAŁODOBOWA

Odrucia, alkohol, kroplówki, ciagi, 602-691-580

ALKOHOL - ciagi, odrucia, 501-063-660

INTERNA

WIZYTY domowe - dr Matusiak, 601-266-571

WIZYTY domowe, 695-412-061

NEUROLOGIA

Neurolog - specjalista, 602-691-580

Usługi

AGD RTV FOTO

AGD - pralki szybko, tanio, 504-556-016

AGD, kuchnie, pralki, itp., 514-335-326

RTV, LCD - dojazd gratis, 889-153-215

TELE - audiovideo naprawa, 602-687-803

BUDOWLANO-REMONTOWE

DACH tanio solidnie VAT, 787-337-426

INSTALACYJNE

12H Dobry Hydraulik, 666-744-277

Hydraulika - awarie, 509-721-995

Przepychanie kanalizacji - kamera, 509-721-995

OGRODNICZE

WYCINKA drzew, rębak, 507-668-712

PORZĄDKOWE

POSPRZĄTAM i wywiozę, 518-121-909

PRANIE dywanów i tapicerki. Solidnie. Dojazd, 600-794-989

PRZEPROWADZKI

Przeprowadzki, transport - likwid. mieszkań, piwnic, 518-121-909

Rutkowski przeprowadzki, 501-781-201

Rolnicze

MASZYNY ROLNICZE

KUPIĘ ciągniki, przyczepy, maszyny rolne. Tel. 535135507.

AUTOREKLAMA

ibo TWOJE DOMOWE BIURO OGŁOSZEŃ

Ogłoszenia drobne w Twojej gazecie przez Internetowe Biuro Ogłoszeń. **Bez wychodzenia z domu.**



ibo.polskapress.pl

W pogoni za pięknem

Oto 4 z finałowej 12 kandydatek: Julia, Klaudia K., Magda G. i Wiktoria S.



W POSZUKIWANIU NAJPIĘKNIEJSZEJ MODELKI W POLSCE

Redakcja Telemagazynu

Wielkimi krokami zbliża się wielki finał konkursu „Fotomodels Poland 2025”, w którym 12 najpiękniejszych modelek w Polsce powalczy o tytuł i szansę na profesjonalną karierę w świecie mody.

Jak informują organizatorzy, to nie tylko konkurs piękności, ale przede wszystkim opowieść o sile charakteru, kobiecości i marze-

niach, które stają się rzeczywistością.

-To nie jest program o idealnych twarzach i figurach. To opowieść o dziewczynach, które mają pasję, osobowość i marzenia. Chcemy pokazać, że współczesna fotomodelka to kobieta, która inspiruje, ma odwagę być sobą i potrafi walczyć o swoje - mówi Ada Fijał, prowadząca program.

Jej ekranowym partnerem jest Jakub Zdrójkowski.

- To będzie wyjątkowa podróż pełna emocji, pięknych kadrów, ale i zabawnych sytuacji. Obiecuję, że widzowie będą się śmiać, wzruszać i kibicować naszym finalistkom do samego końca - dodaje z uśmiechem Jakub Zdrójkowski.

Wybory „Fotomodels Poland 2025” odbywają się w słonecznym Marmaris - urokliwym kurorcie położonym w Turcji nad Morzem Egejskim. W trakcie tureckiego turnusu uczestniczki mierzą się z se-

rią wyzwań, jak sesje zdjęciowe w różnych stylach, spotkania z ekspertami, a także zadania sprawdzające umiejętność współpracy, odporność na stres i kreatywność. Ich zmagania obserwuje lektor, który z humorem i dystansem komentuje wydarzenia na ekranie.

Kulminacją programu będzie Gala Finałowa „Fotomodels Poland 2025”, na której finalistki zaprezentują się w sukniach autorstwa Barbary Ziendalskiej, a blasku i widowi-

skowości dodadzą wieczorowi występy muzyczne i taneczne. Podczas tego magicznego wieczoru poznamy tę jedną - wyjątkową, która otrzyma tytuł Fotomodels Poland 2025 i rozpocznie swoją przygodę z profesjonalnym światem mody.

Kiedy i gdzie oglądać finał „Fotomodels Poland 2025”?

Transmisję z finału „Fotomodels Poland 2025” będzie można obejrzeć w piątek 12 grudnia o 20 w TV4.

MOGŁO BYĆ LEPIEJ. GKS KATOWICE RYWALEM WIDZEWA W PUCHARZE

Jan Hofman

Piłkarze Widzewa w ćwierćfinale Pucharu Polski zagrają na wyjeździe z innym przedstawicielem ekstraklasy - GKS Katowice.

Trudno mówić o zadowoleniu w klubie z al. Piłsudskiego. Nie dość, że łodzianie trafili na rywala z elity, to jeszcze będą grali na jego boisku. Mecze ćwierćfinałowe zaplanowano na 3-5 marca. Finał odbędzie się 2 maja 2026 roku na PGE Narodowym w Warszawie.

Zgodnie z przepisami, gospodarzem zawsze jest drużyna z niższej klasy, a w przypadku ekip z tej samej ligi - wylosowana jako pierwsza.

Także winnym ćwierćfinale dojdzie do meczu z udziałem rywali z ekstraklasy. Lech Poznań zagra z Górnikiem Zabrze. W pozostałych parach trzecioligowy Zawisza Bydgoszcz podejmie występującą klasę wyższą Chojniczanek Chojnice, natomiast trzecioligowa Avia Świdnik zmierzy się z Rakowem Częstochowa.

W I rundzie zmagani podopieczni trenera Rafała Góraka wygrali 4:2 po dogrywce z Wi-



Juljan Shehu, piłkarz Widzewa

ślą Płock. Hat trickiem w tym meczu popisał się Bartosz Nowak. W 1/16 finału zmierzyli się na wyjeździe z ŁKS. Gole Arkadiusza Jędrzycha oraz Ilyi Shkuryna zapewniły nam awans do kolejnej fazy. Natomiast w 1/8 finału GKS wyeliminował na Arenie Katowice Jagiellonię Białystok dzięki dwóm trafieniom Bartosza Nowaka oraz голу Ilyi Shkuryna.

Spośród klubów wciąż walczących o trofeum, Górnik wygrywał Puchar Polski sześć razy, Lech - pięć, GKS - trzy, Raków - dwa, a Widzew i Zawisza triumfowały, odpowiednio, w 1985 i 2014 roku.

Lionel Messi znów był najlepszy



Lionel Messi

Jan Hofman

Lionel Messi, który pomógł drużynie Interu Miami zdobyć pierwszy w historii klubu tytuł mistrzowski w lidze MLS, został uznany za najlepszego piłkarza minionego sezonu.

Doświadczony Argentyńczyk jako pierwszy otrzymał to wyróżnienie w dwóch kolejnych latach.

W 28 spotkaniach Messi strzelił 29 bramek i miał 19 asyst. Tym samym poprawił swój dorobek z poprzedniego sezonu: 20 goli i 16 asyst. Nikt w MLS nie miał nigdy większej liczby punktów niż 48 w klasyfikacji kanadyjskiej w ciągu jednego sezonu.

Dotychczasowym rekordzistą był Meksykanin Carlos Vela - 48 w 2019 roku w barwach Los Angeles FC.

W niedawnym finale Inter Miami pokonał Vancouver Whitecaps 3:1. Zespół z Miami po raz pierwszy zagrał w finale ligi MLS. Do tego roku w swoich pięciu sezonach w tych rozgrywkach nigdy nie przeszedł pierwszej rundy play off.

Ten mecz był ostatnim w karierze grających w Interze dwóch Hiszpanów - Sergio Busquetsa i Jordiego Alby. Obaj w przeszłości grali z Messim w Barcelonie.

W 30-letniej historii MLS było 16 mistrzów.

Christopher Cheng jest już piłkarzem Widzewa

W piłkarskiej spółce Widzewa sprawy idą szybko. We wtorek został ogłoszony pierwszy transfer w zimowym okienku. A to ma być dopiero początek.

Jan Hofman

Wczoraj do Łodzi na testy medyczne przyjechał Christopher Cheng, piłkarz norweskiego Sandefjord.

Przeszedł je pomyślnie i zawarł kontrakt z Widzewem. Umowa 24-latką z łódzkim klubem będzie obowiązywała do czerwca 2029 roku. Cheng to nominalny lewy obrońca, ale w ostatnim sezonie ligowym z dobrej strony pokazał się też w ofensywie.

- Mogę opisać siebie jako bardzo energetycznego i szybkiego zawodnika, który lubi dryblować i walczyć dla drużyny. W ostatnim sezonie nie tylko udowodniłem moje umiejętności, ale także odpowiednią mentalność, a ta pozwoliła mojemu zespołowi wygrywać mecze - powiedział Christopher Cheng.

To jest pierwsza zagraniczna przygoda obrońcy w trakcie kariery. Na poziomie norweskiej ekstraklasy, dotychczas uzbierał 51. spotkań, w których strzelił pięć goli. Do swojego dorobku dołożył sześć asyst. W obec-



Umowę podpisano na 3,5 roku.

nym sezonie rozegrał 29 spotkań i zdobył w nich pięć goli oraz zanotował tyle samo asyst.

- To nowe doświadczenie, jednak myślę, że to jest dobry czas, żeby zrobić krok do przodu. Propozycja Widzewa wydała mi się bardzo interesująca, dlatego ją przyjąłem. Jestem gotowy - dodał piłkarz.

Specjalistyczny portal „Transfermarkt” wycenił defensora na 1,2 miliona euro, ale Widzew ma zapłacić za zawodnika 850 tysięcy euro.

Widzew na pewno będzie chciał wzmocnić ofensywę, dlatego w kręgu zainteresowań

łódzkiego przedstawiciela ekstraklasy jest też Capita z Radomianka Radom.

- Mamy swoje przemyślenia - mówił niedawno Dariusz Adamczuk, odpowiedzialny w Widzewie za transfery. - Na pewno nie będziemy chcieli robić w zimę dużo transferów. Ale jak je zrobimy, no to muszą to być strzały do pierwszej jedenastki.

Skoro będą nowi zawodnicy, to ktoś musi zwolnić im miejsce. Zatem władze klubu planują wietrzenie widzewskiej szatni. Z zespołem ma pożegnać się co najmniej trzech za-

wodników - środkowy obrońca Polydefkis Volanakis, pomocnik Toni Teklić oraz o napastnik Pape Meissa Ba.

Jeżeli do tego rzeczywiście dojdzie, to pewnie kosztować to będzie Widzew sporo grosza, który trzeba będzie przeznaczyć na odszkodowania dla zawodników. Grek ma ważną umowę do 30 czerwca 2027 roku, Chorwat do 30 czerwca 2029, a Senegalczyk do 30 czerwca 2028 roku. Jak znamy życie, żaden z zawodników nie zlituje się na klubowym księgowym i nie odejdzie bez sowitej odpłaty.

Tylko Legia Warszawa zagra na wyjeździe

Jan Hofman

Jagiellonia Białystok, Lech Poznań i Raków Częstochowa wystąpią dziś w roli gospodarzy w 5. kolejce fazy zasadniczej piłkarskiej Ligi Konferencji.

Daleki wyjazd czeka znajdującą się w najgorszej sytuacji z polskiego kwartetu Legię Warszawę, która zagra w Erywaniu z FC Noah.

Piłkarze z Białegostoku podejmą o 18.45 słabo spisujący się w ostatnich tygodniach hiszpański zespół Rayo Vallecano, o tej

samej porze Legia rozpocznie swój mecz w Armenii. Na godz. 21 zaplanowano spotkania Lech - FSV Mainz oraz Raków - Zrinjski Mostar w Sosnowcu, gdzie wicemistrz Polski występuje w rozgrywkach UEFA jako gospodarz.

Po czterech z sześciu kolejek Raków i Jagiellonia mają po 8 pkt, co daje im - szóste i dziewiąte miejsce. Lech jest 16. - 6 pkt, a Legia z zaledwie trzema punktami zajmuje dopiero 28. lokatę. Ośmiopunktowy dorobek powinien wystarczyć co najmniej do udziału w barażach.



Piłkarze Legii zmierzą się z FC Noah Erywań.

Tylko kibice ŁKS byli na meczu w formie



Kibice nie zawiedli...

Piłkarze ŁKS nie mają się czym szczególnie chwalić po pierwszej części sezonu pierwszej ligi. 26 punktów w 19 meczach, to mało jak na duże aspiracje drużyny.

Jan Hofman

Znacznie lepiej wypadają kibice futbolowej drużyny z al. Unii.

Choć trzeba uczciwie przyznać, że postawa piłkarzy nie zachęcała do przychodzenia na mecze elkaesiaków, to jednak sympatycy elkaesiaków są w kibicowskiej czołówce pierwszej ligi

W ostatnim tegorocznym spotkaniu na stadionie im. Władysława Króla, zasiadło ich

na trybunach 8562. Wszystkie mecze 19., ostatniej tegorocznej kolejki obejrzało w sumie 30 798 widzów, a to pokazuje blisko 36 procent pierwszoligowych kibiców było na meczu ŁKS z Wisłą Kraków.

Frekwencja 19. kolejki:

1. Śląsk Wrocław - Stal Rzeszów - 9530
2. ŁKS Łódź - Wisła Kraków - 8562
3. Miedź Legnica - Odra Opole - 3892



Michał Mokrzycki

FOT. KRZYSZTOF SZYMCAK

4. GKS Tychy - Polonia Warszawa - 2538
5. Górnik Łęczna - Ruch Chorzów - 1418
6. Pogoń Siedlce - Wiczyzta Kraków - 1707
7. Stal Mielec - Znicz Pruszków - 1306
8. Polonia Bytom - Chrobry Głogów - 1020
- Pogoń Grodzisk Mazowiecki - Puszcza Niepołomice - 825

Przerwę w rozgrywkach działacze wykorzystują

na zmiany w kadrach swoich drużyn. Właśnie Polonia Warszawa ogłosiła, że Michał Bajdur, Bartosz Falbierski i Bartłomiej Poczuć otrzymali wolną rękę w poszukiwaniu nowych klubów.

Z kolei Edvin Muratović odszedł z Odry Opole, z którą rozwiązał kontrakt za porozumieniem stron.

28-letni luksemburski napastnik w tym sezonie I ligi wystąpił w dziesięciu spotkaniach i zdobył jedną bramkę.

SŁABY MECZ LEWANDOWSKIEGO W LIDZE MISTRZÓW

Jan Hofman

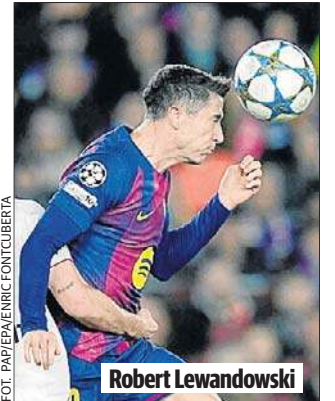
Barcelona wygrała u siebie z Eintrachtem Frankfurt 2:1 w meczu 6. kolejki piłkarskiej Ligi Mistrzów.

W ekipie gospodarzy do 66 minuty grał Robert Lewandowski, ale niczym się nie wyróżnił. Bohaterem okazał się zdobywca dwóch bramek Jules Kounde (50, 53), dla rywali Ansgar Knauff (21).

Barcelona odniosła dopiero trzecie zwycięstwo w obecnej edycji LM. W poprzednich kolejkach zremisowała z Club Brugge 3:3 i uległa Chelsea Londyn 0:3.

Natomiast Inter Mediolan Piotra Zielińskiego przegrał na własnym obiekcie z Liverpool 0:1. Polak zaczął mecz na ławce rezerwowych, ale na boisko wszedł już w 11 minucie zmieniając kontuzjowanego Hakana Calhanoglu.

W Mediolanie przeważał Liverpool, jednak wygrał w nieco kontrowersyjnych okolicznościach. W 88 minucie rzut karny wykorzystał Dominik Szoboszlai, po tym jak szarpnięty za koszulkę został Florian Wirtz.



Robert Lewandowski

FOT. PAP/PAULINIC FONTUBERTA

Inter po czterech zwycięstwach doznał drugiej kolejnej porażki. W tabeli jest piąty. Liverpool przesunął się na ósmą pozycję.

Na trzecią niespodziewanie awansowała Atalanta Bergamo, którą z Nicolò Zalewskim na ławce rezerwowych pokonała u siebie Chelsea 2:1.

Wyniki: Kajrat Almaty - Olympiakos Pireus 0:1 (0:0), Bayern Monachium - Sporting Lizbona 3:1 (0:0), Inter Mediolan - Liverpool 0:1 (0:0), Barcelona - Eintracht Frankfurt 2:1 (0:1), Atalanta Bergamo - Chelsea Londyn 2:1 (0:1), Tottenham Hotspur - Slavia Praga 3:0 (1:0), PSV Eindhoven - Atletico Madryt 2:3 (1:1), AS Monaco - Galatasaray Stambuł 1:0 (0:0), Union St. Gilloise - Olympique Marsylia 2:3 (1:2).

Medale łódzkich judoków



Leszek Piątko i Anna Jagiełło

FOT. ARCHIWUM

Jan Hofman

Zawodnicy AZS Łódź Leszek Piątko i Anna Jagiełło wywalczyli złote medale Mistrzostw Polski judo kata, które odbyły się w Radomiu.

Łódzianie już po raz dziesiąty z rzędu sięgnęli po tytuł mistrzów Polski w konkurencji kodokan goshin jutsu.

Drugi złoty medal zawodnicy AZS Łódź zdobyli w konkurencji itsutsu no kata. Ta forma pojawiła się w programie mistrzostw Polski po raz pierwszy. W czerwcu tego roku zawodnicy sekcji judo AZS Łódź (pracownicy SWFiS Uniwersytetu Łódzkiego) w tej konkurencji wywalczyli 5. miejsce w mistrzostwach Europy w Rydze.

● Piłkarki ręczne Niemiec i Norwegii awansowały do półfinału mistrzostw świata, które odbywają się w Holandii i Niemczech. Współgospodynie pokonały Brazylijki 30:23, a mistrzynię olimpijskie z Paryża wygrały z Czarnogorą 32:23.

● Koszykarz Shai Gilgeous-Alexander został uznany za najlepszego sportowca 2025 w Kanadzie. Rozgrywający Oklahoma City Thunder, MVP sezonu 2024/25, w głosowaniu dziennikarzy sportowych wyprzedził pływak Summer McIntosh.

27-letni koszykarz przyczynił się do pierwszego tytułu Thunder w lidze NBA od 1979 roku, kiedy drużyna występowała jako Seattle SuperSonics.

Boją się procederu ustawiania wyników

Jan Hofman

Organizatorzy zbliżających się zimowych igrzysk i włoskie władze będą monitorować schematy zakładów bukmacherskich, aby zapobiec ewentualnemu ustawianiu wyników olimpijskiej rywalizacji.

Poinformował o tym Międzynarodowy Komitet Olimpijski. Sprawdzane będą też wszelkie próby manipulacji zawodami.

Przyszłoroczne igrzyska zimowe odbędą się w dniach 6-

22 lutego w Mediolanie i Cortinie d'Ampezzo.

MKOl przekazał, że jego nowa jednostka (Joint Integrity Unit), utworzona wspólnie z organizatorami w celu zapewnienia współpracy i szybkiej wymiany informacji między organami dyscyplinarnymi w sporcie a włoskimi organami ścigania, będzie działać od 30 stycznia do 24 lutego.

- Naruszenia integralności mogą przybierać różne formy, od manipulacji zawodami, przez przekupstwo, po nieetyczne zachowanie akredyto-

wanych osób - przekazał w oświadczeniu Giuseppe DeLeonardis, główny specjalista ds. etyki i zgodności MKOl.

Jednym z kluczowych zadań JIU będzie zapobieganie ustawianiu wyników meczów i zawodów. System wywiadu bukmacherskiego już funkcjonuje, aby śledzić nieregularne schematy zakładów oraz inne podejrzane działania związane z igrzyskami.

MKOl powoływał podobne jednostki na każde igrzyskach od letnich w Londynie w 2012 roku.



Uczestnik olimpijskiej sztafety na ulicach Rzymu.

FOT. PAULINIC FONTUBERTA

Czwartek



Wschód słońca
7.39



Zachód słońca
15.31



Długość dnia
7 godz. 52 min.



Krótszy od najdłuższego o 8 godz. i 48 min.
i dłuższy od najkrótszego o 5 minut.

11

grudnia 2025

DZIS IMIENINY OBCHODZĄ

Artur, Daniel, Waldemar, Maria, Stefan, Damazy, Hieronim.

HOROSKOP

Baran



(21.03-19.04) Nie oceniaj surowo postępowania innych osób. Zobaczysz, że odrobina wyrozumiałości przynosi więcej korzyści.

Byk



(20.04-22.05) Co jakiś czas ktoś będzie Cię chwalił, doceniał to, co zrobisz, a chwilami nawet rozpieszczęca.

Bliznięta



(23.05-21.06) Musisz wykazać się umiejętnością pilnowania kilku spraw jednocześnie. Możesz liczyć na coś więcej niż wdzięczność.

Rak



(22.06-22.07) Wyjątkowy wpływ energii pozwoli Ci dzisiaj uporać z zadaniami, które od dawna odkładasz na później.

Lew



(23.07-23.08) Silnie będzie się u Ciebie przejawiać potrzeba kontaktu z innymi. Towarzystwa szukać będziesz na każdym kroku.

Panna



(24.08-22.09) Pomyśl dzisiaj, czy Twoje życie nie toczy się na zbyt dużych obrotach. I zdecydowanie wciśnij hamulec.

Waga



(23.09-22.10) Ktoś zwróci się dzisiaj do Ciebie z prośbą o pomoc. To, o co poprosi, pozornie może przerastać Twoje możliwości.

Skorpion



(23.10-21.11) Sporo czasu upłynie Ci na bujaniu w obłokach. Ale ponieważ nic, co pachnie beztroską, nie może trwać wiecznie.

Strzelec



(22.11-21.12) Wyróżniać Cię będzie dzisiaj chęć chodzenia własnymi ścieżkami. Więc nie angażuj się do przedsięwzięć zespołowych.

Koziorożec



(22.12-19.01) Pogorszą się dzisiaj Twoje relacje z osobą, z którą zazwyczaj nadajecie na tych samych falach. Ale szybko wróci zgoda.

Wodnik



(20.01-18.02) Nie przejmuj się dzisiaj docinkami i uszczypliwościami, z faktami będą miały mało wspólnego. Dbaj o psychikę.

Ryby



(19.02-20.03) Ekscytujących przeżyć raczej dzisiaj się nie spodziewaj, będzie sennie, a chwilami wręcz nudno. Są takie dni.

ŁUKASZ SIMLAT

Aktor kończy 48 lata, a 58 lat projektantka Joanna Przetakiewicz. W 1939 r. Niemcy wysiedlili pierwszych Polaków z Łodzi. W 1942 r. Rozpoczął działalność obóz koncentracyjny dla dzieci polskich w Łodzi. W 1976 r. premiera 1. odcinka serialu „Daleko od szosy”.



FOT. SYLWIA DĄBROWA

POGODA

Dzisiaj w Łodzi

max 9°C
min 5°C



Jutro

max 6°C
min 1°C



Niedziela

max 6°C
min 2°C



Sobota

max 5°C
min 2°C



Poniedziałek

max 6°C
min 1°C



ZDJĘCIE DNIA



FOT. KRZYSZTOF SZYMCAK

No i szczęśliwie doczekaliśmy czasów, kiedy w sklepie można bez problemu kupić chińskie, bambusowe kapelusze. No i dość tanio, bo po 35 zł za sztukę.

FELIETONIK

WILCZE PRAWA WOLNEGO RYNKU

- Tak mnie namawiasz, bym cię wypuścił, ale co ja z tego będę miał? - postanowiłem podtrzymać rozmowę z karpem, który czasowo zajmował moją wannę. - Po pierwsze okażesz swoje dobre serce. Po drugie będziesz humanitarny, a po trzecie... zwierze nie jest rzeczą... - wyliczał karp wachlując powoli płetwami.



- Po pierwsze moje dobre serce nic do tego nie ma. U nas nie panuje już socjalizm, tylko krwiożerczy kapitalizm - a więc prawa wolnego rynku. Po drugie - humanitaryzm - jak sama nazwa wskazuje - dotyczy tylko ludzi, a nie zwierząt. A po trzecie zwierze rzeczą co prawda nie jest, ale nie jest też szczytem stworzenia i powinno być poddane człowiekowi - wygłosiłem monolog, po czym zamilkłem z samozadowolenia.

Ale najwidoczniej nie doceniłem wrednej ryby... - Nie macie kapitalizmu, nie ma u was wolnego rynku, macie te kwoty mleczne, system dopłat do rolnictwa, interwencyjny skup zboża i żywca. Więc to socjalizm w czystej postaci. A stąd to już całkiem blisko do państwa opiekuńczego, które przecież wyjątkowo da o istoty słabsze. A przecież trudno zaprzeczyć, że z nas dwóch, to ja jestem słabszy...

(CDN)
Jan Malarz

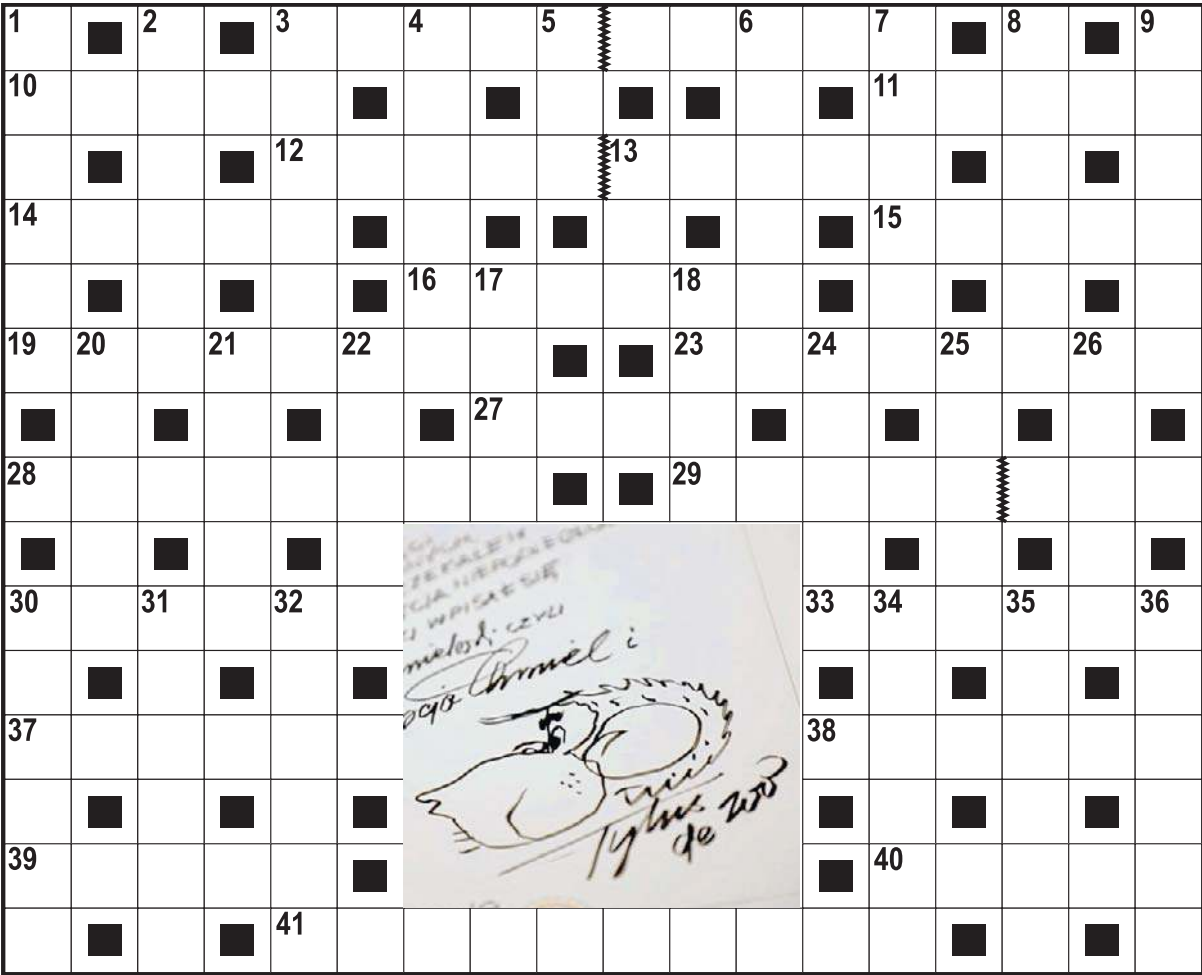
KRZYŻÓWKA

Poziomo:

- 3) koronny argument w negocjacjach,
- 10) interpunkcyjne w tekście, szczególne w rysopisie,
- 11) małe wzniesienie,
- 12) zmarszczki wokół oczu,
- 14) skrycie kochała Janka Kosa,
- 15) choroba wywołana zabrudzeniem rany,
- 16) strój gimnastyczny lub solisty w balecie.
- 19) penetruje jaskinie,
- 23) surowiec na świecę,
- 27) nakładana na głowę konia,
- 28) ... Pamięci Narodowej,
- 29) część stoczni remontowej,
- 30) członek NATO i Unii Europejskiej,
- 33) Tomasz, były już bokser,
- 37) poręczyciel kredytu,
- 38) nie goli się pod nosem od dłuższego czasu,
- 39) pod rządami wójta,
- 40) ... John, słynny piosenkarz z Anglii,
- 41) biedna sierotka, która posłubiła księcia.

Pionowo:

- 1) „zła” moneta sprzed wieków,
- 2) boli podczas anginy,
- 3) japoński cesarz,
- 4) plastikowy obrus na kuchennym stole,
- 5) jasne piwo z pubu,
- 6) dodatkowa porcja grochówki lub bigosu,
- 7) ulotka propagandowa,
- 8) deseń na tkaninie,
- 9) forma zabezpieczenia finansowego,
- 13) broń Robin Hooda,
- 17) okiem lub dyskiem,
- 18) specjalnie tuczony prosiak,
- 20) skrzyżowanie ułatwiające jazdę kierowcom,
- 21) kolega Romka i Atomka,
- 22) nadwodny owad,
- 24) zwykle po stronie silniejszego,
- 25) wirująca zabawka w kształ-



- cie stożka,
- 26) mityczna córka Tantala zamieniona w skałę,
- 30) wielki ogień,
- 31) bazar ludowy na Ukrainie,
- 32) szlachetny trunek z gwiazdkami,
- 34) przyrząd gimnastyczny w rękach pilota,
- 35) zarządzane przez prezydenta,
- 36) tyle co nic; kapeńka.

DZIS PRZYPADAJA NIETYPOWE ŚWIĘTA:
DZIEŃ ŚWIĄTECZNEGO SWETRA,
DZIEŃ TERENÓW GÓRSKICH,
MIĘDZYNARODOWY DZIEŃ TANGA.